W szeregach obrońców pokoju stają uczestnicy i widzowie wyścigu kolarskiego

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 68 Warszawa, poniedziałek 28 sierpnia 1950 r. Rok VI



E. Zatopek najlepszy biegacz świata

LEKKOATLETYKA RADZIECKA TRIUMFUJE W BRUKSELI

Zwycięstwo ZSRR w sztafecie 4 x 100

ZATOPEK POKONAŁ REIFFA

Sukces Kiszki w finale 100 m

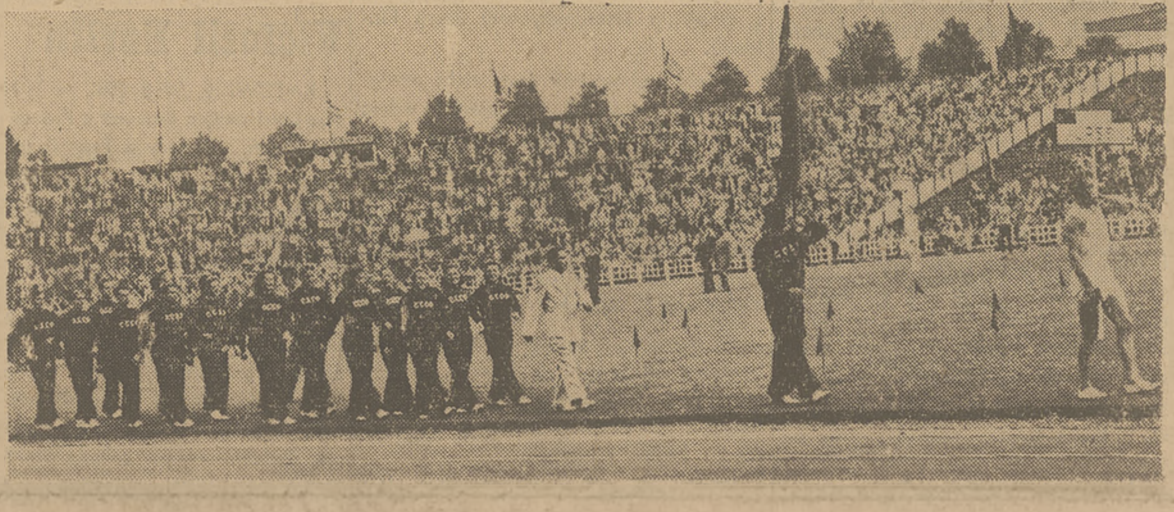
Adamczyk skacze 390 o tyczce

BRUKSELA, 27.8 (Tel. wł.).

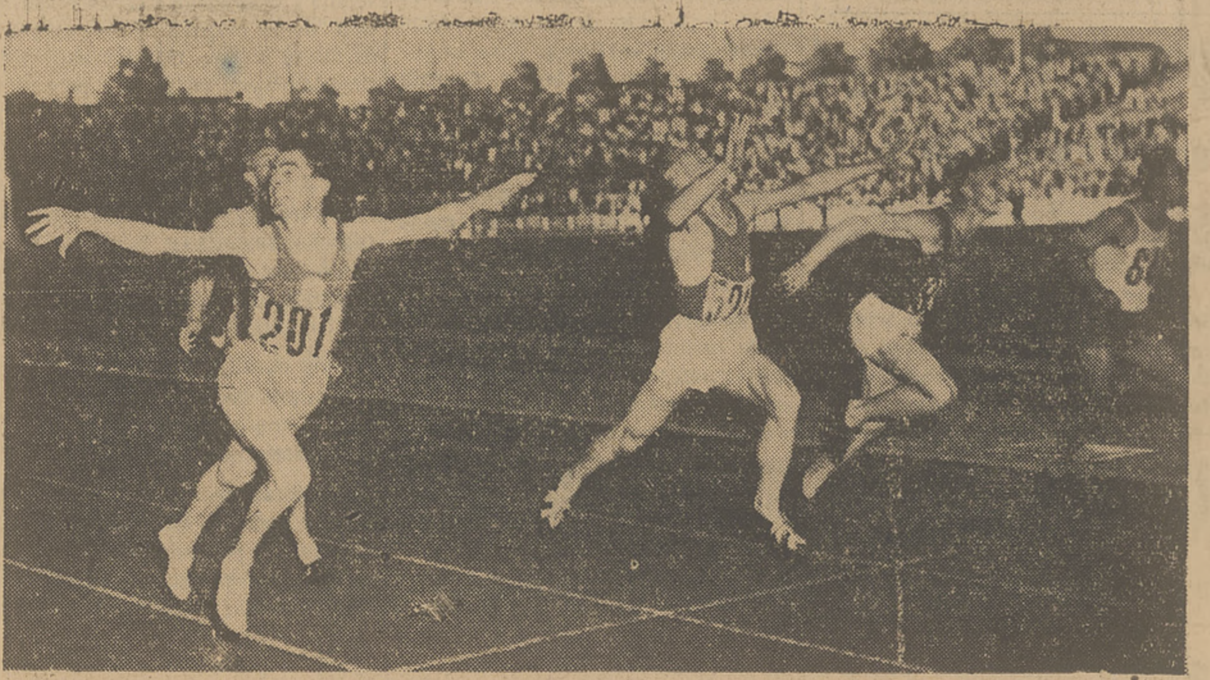
WIELKIM sukcesem Zw. Radzieckiego zakończyła się ostatnia konkurencja mistrzostw lekkoatletycznych Europy. Radziecka sztafeta w biegu 4 x 100 m zwyciężyła ekipy francuską, szwedzką, angielską, islandzką i włoską. Bieg był niesłychanie emocjonujący. Widzowie na trybunach po strzale startera powstali z miejsc, co jest niezwykle rzadkim wypadkiem na zawodach w Brukseli.

Na pierwszej zmianie w sztafecie radzieckiej biegł Suchariew. Biegł on bardzo szybko i z dobrym francuskim sprinterem Bartou wygrał dobre półtora metra. Teraz nastąpiła najbardziej efektowna zmiana, jakiej dawno nie widziano na stadionie brukselskim. Radzieccy sprinterzy zmieniają pałeczkę bezbłędnie, bez najmniejszego zahamowania biegu. Każda zmiana wysuwała ich zdecydowanie do przodu. Na ostatnim wirażu, na którym w drużynie radzieckiej biegł Sanadze, 4 sztafety szły łeb w łeb: francuska, radziecka, szwedzka i angielska, ale wyjątkowo szybki Bally zdołał uzyskać przewagę 2 m w chwili oddania pałeczki ostatniemu biegaczowi francuskiemu Guillon. Sanadze oddaje pałeczkę Karakułowowi, który rozpoczyna żywiołowy pościg za Francuzem. Na 80 m równa się z nim i zwycięża przewagą 2 m.

E. Trojanowski



Powyżej: Zwycięska drużyna ZSRR w czasie defilady w Brukseli



Obok: Na taśmie finału 100 m. Od lewej Bally (Fr.), który zasłania Clausena (Isl.) dalej Leccese (Wł.), Sucharew (ZSRR) i Kiszka. Taką kolejność na mecie ustalili sędziowie. Jak widać na zdjęciu nie było to łatwe

W NUMERZE:

Flaga ZSRR nad Heysel

Nasz specjalny wysłannik E. Trojanowski donosi:

PRZEZ pięć dni stadion Heysel był terenem Mistrzostw Europy. Sportowcy 24 państw ubiegali się o zaszczytne tytuły mistrzów naszego kontynentu. Przez pięć dni cała Bruksela, cała Polska, cała Europa była pod wrażeniem wspaniałych zwycięstw lekkoatletek i lekkoatletów Związku Radzieckiego.

Niezapomnianym momentem dla widzów była chwila dekoracji na podium triumfatorek w pchnięciu kulą. Ta pierwsza konkurencja zawodów zakończyła się olbrzymim sukcesem sportu radzieckiego. Tradycję Sewriukowej, która w 1946 r. w pierwszych powojennych mistrzostwach Europy w Oslo zdobyła w tej konkurencji złoty medal, podtrzymywała Andrejewa, ale i srebrny medal uzyskała zawodniczka radziecka-wszechstronna — Toczenowa. Wówczas to po raz pierwszy na stadionie Heysel zabrzmiał hymn radziecki i trzydziestotysięczny tłum stojąc, powitał wznoszącą się na głównym maszcie flagę pierwszego państwa socjalistycznego.

Od tego momentu jeszcze wiele razy wstawali Belgowie na dźwięki hymnu radzieckiego. Okazało się, podobnie jak na mistrzostwach w Oslo, że lekkoatletki ZSRR są bezkonkurencyjne w Europie i że wyniki przez nie osiągnięte nie mają sobie równych w świecie.

dalszy ciąg na str. 3

CSR - Bułgaria 2:1 w Sofii

SOFIA. 27. 8. (Tel. wł.) W Sofii odbyło się trzecie po wojnie międzypaństwowe spotkanie piłkarskie CSR — Bułgaria. Mecz zakończył się zwycięstwem CSR 2:1 (0:1). Bramki dla CSR zdobyli Preiss i Hlavacek, dla Bułgarii Treutaisilow. Spotkanie sędziował Rumun, Aleksandru.

30 tysięcy widzów było świadkami wspaniałej gry obu drużyn, zwłaszcza po przerwie, kiedy reprezentacja Czechosłowacji zdobyła przewagę. Akcje Bułgarów cechowała szybkość, podczas gdy atak Czechosłowacji przeprowadzał ładne i przemyślane zagrania.

W Usti nad Łabą odbyło się spotkanie drużyn B Czechosłowacji i Bułgarii. Mecz zakończył się zwycięstwem Bułgarii 2:0 (1:0). Bramki dla Bułgarii zdobyli Dymitrow i Andanof. Sędziował Rumun, Gronner.

Punktacja mistrzostw Europy

Według nieoficjalnych obliczeń kolejność drużyn w mistrzostwach lekkoatletycznych Europy jest następująca:

1.	ZSRR	112
2.	Anglia	108
3.	Francja	107
4.	Szwecja	75
5.	Włochy	68
6.	Finlandia	52
7.	Holandia	47
8.	CSR	38
9.	Islandia	26
10.	Norwegia	23
11.	Jugosławia	16
12.	Szwajcaria	13
13.	Belgia	7
14.	Austria	5
	Polska	5
16.	Dania	4
	Turcja	4
18.	Portugalia	3
19.	Luxemburg	1
20.	Grecja	0
	Hiszpania	0

Ostatnie chwile przed startem

wyścigu Jelenia Góra — Warszawa

JELENIA GÓRA, 27.8 (Tel. wł.). Zjazd kolarzy do Jeleniej Góry na wyścig na I Polski Kongres Pokoju nastąpił w ciągu soboty. Niemal wszyscy uczestnicy wyścigu przebywali ostatnie dwa tygodnie na obozach kondycyjnych organizowanych przez zrzeszenia sportowe, spodziewać się więc należy, że przygotowani są b. dobrze. W niedzielę korzystając z wolnego dnia i słonecznej pogody większość zawodników wybrała się na wycieczkę do pięknych miejscowości w Karkonoszach. Wszyscy uczestnicy wyścigu przy wspólnych posiłkach stawiają horoskopy odnośnie faworytów drużynowych i indywidualnych wyścigu. Oto kilka wypowiedzi przedstawicieli poszczególnych zrzeszeń sportowych.

FR. GŁOWACKI ZS Gwardia — Od 10 sierpnia — 18 naszych kolarzy przebywało na obozie w ośrodku Gwardii w Jeleniej Górze. Trenowali oni pod kierunkiem Michalaka i Kuderta. Warunki treningowe były doskonałe. Kolarze Gwardii rozumiejąc znaczenie polityczne wyścigu na I Polski Kongres Pokoju startować będą ze szczególną ambicją. Moi faworyci wyścigu: Gwardia, Włókniarz, Spójnia, a indywidualnie Wójcik, Wrzesiński, Sałyga.

ST. CZERNIAK ZS Kolejarz: — Kolarze naszego zrzeszenia byli na 2-tygodniowym obozie w Pile. Mamy pecha bo nie startuje Królikowski. Druga nasza drużyna została poważnie osłabiona, bo na miejsce Królikowskiego musieliśmy wziąć do pierwszego zespołu Sobczaka. Mimo osłabienia I drużyny nie rezygnujemy ze zwycięstwa zespołowego, chyba, że Wrzesiński nie zdąży się wykurować. Na indywidualnych zwycięzców typuję: Wójcika, Wrzesińskiego lub Wandora.

dalszy ciąg NA STR. 5



Dziewięciu najlepszych kolarzy wg tabeli „Przeglądu Sportowego" to główni aktorzy wyścigu Szlakiem Pokoju. Od lewej Wrzesiński, Gabrych, Sałyga, Wójcik, Wandor, Królikowski, Siemiński, Liszkiewicz, Nawrocki i Rzeźnicki Foto API

Mecz zmarnowanych sytuacji

Unia Ruch — Gwardia 0:0

KATOWICE, 27.8 (Tel. wł.). **Unia Ruch — Gwardia Kraków 0:0.** Sędziował Sperling z Łodzi, widzów ok. 35 tys.

Gwardia — Jurowicz, Dudek, Legutko, Wapiennik, Szczurek, Snopkowski, Cisowski, Gracz, Kohut, Rupa, Mordarski.

Unia — Wyrobek, Giebur, Bomba, Suszczyk, Cebula, Jacek, Przecherka, Cieślik, Alszer, Breiter, Kubicki.

35 tys. widzów przybyłych na mecz nie mogło narzekać na brak emocjonujących momentów pod jedną i drugą bramką, ale sytuacje te były wynikiem przypadkowych zagrań i nieporozumień.

Poziom spotkania był słaby. Obydwa ataki nie potrafiły zmusić do kapitulacji bramkarzy, chociaż okazji było dużo. Wyrobek i Jurowicz znajdowali się dwukrotnie sam na sam z napastnikami, bronili z poświeceniem i szczęściem niedopuszczając do strzelenia bramki. Wymienieni zawodnicy byli najlepszymi na boisku.

Nieznaczną przewagę posiadał Ruch. Zagrania jego były jednak mało precyzyjne, toteż defensywa Gwardii nie miała większych trudności.

W drużynie Gwardii najlepszą formacją była pomoc. Snopkowski, Szczurek i Wapiennik wypracowali wiele pozycji dla własnego ataku, nie dopuszczali przeciwników do strzałów. W drużynie Unii zawiodła właśnie ta linia. Cebula zagrał jeden ze słabszych meczy. Do tej pory był on zwykle najlepszym graczem drużyny chorzowskiej, duszą zespołu. Wczoraj jednak zawiódł.

Drugi pomocnik — Jacek niezły w robocie destrukcyjnej nie ma najmniejszego pojęcia o celnych podaniach. Każdą z reguły piłkę odsyła od siebie na oślep, byle się jej pozbyć za wszelką cenę. Suszczyk nie wytrzymał spotkania kondycyjnie.

Atak Gwardii był ślamazarny. Cisowski i Mordarski szerzyli największe zamieszanie, ale nie decydowali się na strzał. Z trójki środkowej zadowolił jedynie Kohut szybki, agresywny.

W ataku Ruchu podobał się tylko Cieślik, zaś najsłabszym graczem tej formacji był Alszer.

Przebieg meczu: Od pierwszej do 5 min. Jurowicz był pięciokrotnie w opałach. Sytuacje były groźne, jednak bramkarz Gwardii likwidował je w doskonałym stylu. Od 8 do 40 min. gra się wyrównuje. W 40 min. Cebula popełnia błąd a Gracz z woleja strzela kilka metrów ponad bramkę.

Po zmianie pól w 59 min. Cieślik nie wykorzystał murowanej sytuacji. Będąc sam na sam z bramkarzem strzela mu w ręce. Unia nie wykorzystuje czterech rzutów rożnych. Teraz mecz staje się dość nudny. Gwardia nastawia się na remis, wycofuje łączników na tyły, broni się autami, gra na czas. Ruch znów zyskuje wielką przewagę. Jeden z wypadów Gwardii kończy się wolnym. Kohut strzela w mur, poprawka idzie w aut. Ruch znów przeważa, jednak wynik meczu nie ulega zmianie. (b)

Szanse na tytuł maleją

Związkowiec Kr. — CWKS 1:2

KRAKÓW, 27.8 (Tel. wł.). **CWKS — Związkowiec Kraków 2:1 (0:0).** Bramki dla CWKS: Górski i Ochmański, dla Związkowca Bożek. Sędzia Klocek ze Śląska. Widzów ok. 7 tys.

CWKS — Skromny, Piotrowski, Serafin, Łyszczarz, Orłowski, Hodyra, Sąsiadek, Górski, Oprych, Olejnik, Ochmański.

Związkowiec — Stefaniszyn, Jodłowski, Wiegulski, Górecki, Lasiewicz, Bieniek, Parpan, Browarski, Nowak, Bożek, Glajcar.

W ostatnich minutach zabrakło tchu piłkarzom krakowskim i wtedy przeciwnik zdobył przewagę i decydującą o zwycięstwie bramkę. Padła ona po dobrym zagraniu napadu wojskowych, jakie obserwowaliśmy często, a którym z reguły brakło wykończenia.

Związkowcy sięgali po łup dwupunktowy. Prowadzenie zdobyte zaraz przerwie urealniało szanse na ten łup, gdy tymczasem błąd Lasiewicza doprowadził do wyrównania. Już się wydawało, że zawodnicy obu drużyn „godzili się" na podział punktów, gdy wspomniany wyżej brak tchu i zwiczany z nim chaos w defensywie Garbarzy umożliwił Ochmańskiemu autorstwo zwycięstwa.

Zwycięstwo to było wynikiem lepszej kondycji i pewnej dojrzałości technicznej widocznej zwłaszcza w grze z dala od bramki. Najlepsze punkty wojskowych to Skromny, Sąsiadek i Górski. U pokonanych ponad poziom pozostałych wybijali się Bieniek i Nowak.

2 mecze - 1 sensacja

Ogniwo Bytom — Stal — Katowice 1:1 (1:0). Bramkę dla Ogniwa zdobył Wiśniewski, dla Stali Combara z wolnego. Sensacyjny remis jest wynikiem kompletnej indolencji strzałowej napastników bytomskich, którzy mimo posiadania niemal 100 procent z gry, nie potrafili strzelić zwycięskiej bramki.

Włókniarz Częstochowa — Ogniwo Tarnów 2:3 (0:0). Bramki dla Tarnowa zdobyli: Barwiński — 2 i Kokoszka z karnego; dla Włókniarza Jędrzejewski i Mularczyk z karnego. W ostatnich sekundach meczu Włókniarz, który zagrał b. ambitnie i na dobrym poziomie, nie wykorzystał rzutu karnego, zaprzepaszczając szanse remisu.

TABELA

1) Ogniwo, Tarnów	13	20: 6	29:11
2) Stal, Katowice	13	19: 7	39:19
3) Ogniwo Bytom	12	17: 7	27:13
4) Stal Lipiny	13	14:12	32:20
5) Ogniwo, Częst.	13	13:13	18:20
6) Związk. Chełm	12	12:12	24:25
7) Związk. Przem.	13	10:16	19.32
8) Włókniarz Częst.	13	9:17	19.36
9) Kolejarz Przem.	12	8:18	14:26
10) Lublinianka	13	6:20	17:36

Wciąż ważą się losy

kandydatów do II Ligi

Rozgrywki o wejście do II Ligi wkroczyły w ostatnią fazę. Prócz drugiej i trzeciej grupy, gdzie pewnymi faworytami są warszawska Gwardia i mistrz Śląska Górnik z Knurowa, w obu pozostałych czekać jednak na mistrzów musimy do ostatniej niedzieli rozgrywek.

Niedzielne mecze przyniosły dwie niespodzianki, które wpłynęły na układ tabel. Były to: porażka poznańskich Budowlanych na własnym boisku ze słupską Gwardią oraz zwycięstwo Stali Mielec w Krakowie ze Spójnią.

GRUPA I

Gwardia Bydgoszcz — Górnik Wałbrzych 1:0 (1:0). Bramkę strzelił Klimowicz.

Budowlani Poznań — Gwardia Słupsk 2:3 (1:3). Niespodziewana porażka gospodarzy pretendujących do II Ligi. Bramki dla Gwardii strzelił Gadaj II, dla Budowlanych Kaliski z rzutu karnego i Szrama.

1) Kolejarz, Gdańsk	7	8	10:13
2) Gwardia, Bydg.	5	7	7: 4
3) Budowl. Pozn.	6	7	13:10
4) Górnik, Wałbrz.	7	5	13:10
5) Gwardia, Słupsk	5	3	7:13

GRUPA III

Stal Radom — Górnik Knurów 2:3 (1:1). Bramki dla Górnika strzelili: Sławiarski — 2 z karnego i Wiertelorz z wolnego, dla Stali: Opałkarz z karnego i Okoń.

Gwardia Częstochowa — Stal Skarżysko 10:2 (3:1).

1) Górnik, Knurów	7	12	31: 8
2) Górnik, Zabrze	6	9	13: 6
3) Stal, Radom	6	5	10:10
4) Gwardia, Częst.	7	3	13:24
5) Stal, Skarżysko	6	3	7:26

GRUPA IV

Spójnia Kraków — Stal Mielec 2:4 (0:2). Niespodziewana porażka gospodarzy. Bramki dla Stali: Korfanty — 2, Garga i Noworyta, dla Spójni: Jarowski i Kupiec.

Stal Stalowa Wola — Kolejarz Chełm 2:2 (1:0). Bramki dla Stali zdobyli: Chamulski i Szklener.

1) Stal Dąbr. Górn.	6	10	21: 9
2) Spójnia Kraków	6	9	20: 9
3) Stal Mielec	6	8	22:14
4) Stal Stalowa Wola	6	4	8:17
5) Kolejarz Chełm	8	1	11:33

GRUPA II

Kolejarz Łódź — Gwardia Białystok 3:1 (1:0). Gra stała na niskim poziomie. Bramki dla łodzian strzelili: Koczewski — 2 i Bilewicz.

GDAŃSK — POZNAŃ 2:1 W PIŁCE NOŻNEJ

GDYNIA, 27.8 (Tel. wł.). Na stadionie miejskim we Wrzeszczu odbyło się spotkanie piłkarskie w ramach jubileuszowego turnieju miast Poznań — Gdańsk. Wynik 2:1 (1:0) dla Gdańska.

A jednak Bułgaria wygrała

Porażki koszykarzy i koszykarek w Sofii

SOFIA, 26.8. (Tel. wł.) — Międzypaństwowe spotkanie w koszykówce Polska — Bułgaria zakończyły się podwójną porażką naszych reprezentacji. W spotkaniu drużyn męskich Bułgarzy wygrali 58:37 (27:18), a drużyna kobieca zwyciężyła Polki 50:37 (29:21).

Polki zaczęły grę przy 35 stopniowym upale w składzie: Gruszczyńska, Jaźnicka, Rogowska, Zakrzewska i Czopkówna.

Początkowo koszykarki nasze trzymały się dobrze i prowadziły 14:8. W tym momencie opuściła boisko Jaźnicka za cztery osobiste, na jej miejsce weszła Tkaczyk i Bułgarki od razu zyskały przewagę, doprowadzając w krótkim czasie do wyniku 23:14 na swoją korzyść! Tkaczyk miała coprawda dobre wypady do przodu, ale za to zbyt często pozwalała przeciwniczkom na dochodzenie do strzału. Próba zmiany Zakrzewskiej na Wojewódzką także się nie powiodła. Wojewódzka wypadła słabo i Zakrzewska wróciła na boisko grając już do końca. Najlepsze z Polek to: Jaźnicka (niestety za krótko) i Rogowska.

Upał spowodował, że Polki nie wytrzymały kondycyjnie, co niewątpliwie odbiło się poważnie na wyniku. Kiedy zawodniczki nasze skończyły spotkanie, usta ich były dosłownie popękane z upału!

Mężczyźni mieli znacznie lepszą kondycję, dorównali w tej dziedzinie Bułgarom, ale ustępowali im szybkością. To właśnie było główną przyczyną porażki.

Polacy zaczęli w składzie: Bartosiewicz, Markowski, Pawlak, Kamiński i Niciński i początkowo nic nie wskazywało na przegraną. Kiedy jednak przy stanie 8:7 dla Polski już 5 min. gry musieli opuścić boisko najlepsi koszykarze Polscy, Pawlak i Kamiński za cztery osobiste, obraz gry uległ zmianie. Bułgarzy szybko zaczęli i nie oddali już inicjatywy do końca.

Oba spotkania sędziowali Bułgarzy, zamiast poprzednio ustalonych arbitrów rumuńskich.

Ekipa polska wyjeżdża z Sofii we wtorek do Bukaresztu. W sobotę 2 września Polacy rozegrają dwa spotkania z Rumunią. Miejsce tych spotkań nie zostało jeszcze ustalone, nie będzie nim jednak Bukareszt.

K. T.

Los Związkowca Pozn. przypieczętowany

Kolejarz Warszawa wygrywa 4:1

KOLEJARZ (W-wa) — ZWIĄZKOWIEC (Poznań) 4:1 (2:0). Bramki padły w kolejności: 11 min. — Popiołek (Kol.), 34 min. — Szularz (Kol.), 58 min. — Jaźnicki (Kol.) z wolnego, 74 min. — Wołosz (Kol.) i 80 min. Kajdasz (Związk.). Sędziował Cober, widzów około 5.000.

Kolejarz: Borucz, Jaźnicki, Łabęda, Szczepański, Brzozowski, Szczawiński, Zelenay, Popiołek, Wołosz, Szularz, Wesołowski.

Związkowiec: Krystkowiak, Pośpieszyński, Staniak, Grabianowski, Grońśki, Skrzypniak, Opitz, Kajdasz, Cybiński, Frąszczak, Kmiećkowiak.

Mecz warszawski dowiódł, że oczekiwany spadek Związkowca do II Ligi nie będzie rzeczą przypadku. Poznaniacy są w chwili obecnej zespołem słabym, pozbawionym wybitniejszych indywidualności, nie mogą zaimponować nawet kondycją, cechą wszystkich słabszych technicznie zespołów, a co najgorsze poznaniacy nie walczą o utrzymanie się w ekstraklasie z pełną ambicją. W tych warunkach, wziąwszy jeszcze pod uwagę poważne odmłodzenie drużyny, spadek do niższej klasy może tylko być dla Związkowców przychylną okolicznością, która pozwoli na stopniowe dojrzewanie w łatwiejszych warunkach młodego narybku.

O tym, że Związkowiec nie może wygrać w Warszawie widać było już po kilku minutach meczu. Poznaniacy wprawdzie zrywali się czasem do ataku, były to jednak próby anemiczne, nieskoordynowane, napastnikom nie wychodziły strzały. A w dodatku linie obronne, chociaż wystarczająco szybkie na napad Kolejarza, stwarzały pod własną bramką takie zamieszanie, że w każdej chwili Związkowcom groziła utrata punktu.

Wysoka przegrana Związkowca, chociaż Kolejarze wystąpili w osłabionym i eksperymentalnym składzie, jest najlepszym dowodem, że poznaniacy nie są w obecnej formie groźni dla żadnego zespołu ligowego.

Na wyróżnienie z gości zasługują jedynie jako tako zwrotni i energiczni napastnicy Kajdasz i Opitz oraz prawy obrońca Pośpieszyński. Reszta zespołu bezbarwna.

Kolejarze przesunęli Jaźnickiego z prawego skrzydła na prawą obronę, a Wołosza z obrony na środek ataku, by tam zastąpił kontuzjowanego w Finlandii Łącza. Miejsce Jaźnickiego na skrzydle zajął Zelenay.

Trzeba stwierdzić, że zmiany te nie przyczyniły się do wzmocnienia zespołu. Jeśli jeszcze Jaźnicki w obronie wypadł możliwie, to już Wołosz jako kierownik ataku odznaczył się jedynie zdobyciem bramki, a Zelenay, chaotyczny i słaby technicznie zmarnował wiele doskonałych okazji i wypadł zupełnie słabiuteńko.

Jak zwykle, najsilniejszymi punktami Kolejarza byli: Borucz, Brzozowski, Szczawiński, Wesołowski i Popiołek.

(gw)

Serdeczne spotkanie w fabryce

piłkarzy CRZZ z robotnikami fińskimi

WYJECHALIŚMY do Finlandii na zaproszenie postępowej organizacji tamtejszego sportu robotniczego TUL. Wyjazd nasz polegał nie tylko na rozegraniu trzech spotkań piłkarskich, lecz również na nawiązaniu bezpośredniego kontaktu z klasą robotniczą Finlandii, z jej życiem i walką przeciwko rodzimemu kapitalizmowi.

Do takiego kontaktu doszło w Helsinkach, w dniu 21 sierpnia, kiedy odwiedziliśmy robotników jednej z fabryk wagonów.

U wejścia powitała nas delegacja robotników. Wszyscy członkowie drużyny polskiej otrzymali z rąk robotnic czerwone róże. Po chwili jesteśmy już otoczeni zwartym tłumem załogi fabrycznej, która w większości składa się z członków Komunistycznej Partii Finlandii.

Wśród robotników jest wielu znających język rosyjski. Oni pierwsi wdają się z nami w ożywioną dyskusję. Interesuje ich życie w Polsce Ludowej, jej osiągnięcia i przemiany społeczne i gospodarcze. U siebie w kraju muszą jeszcze walczyć z uciskiem kapitalistycznym, cieszą się, że my obaliliśmy już w Polsce ustrój wyzysku.

Po rozegraniu meczu siatkówki z robotniczą reprezentacją fabryki, udajemy się do miejscowej świetlicy, gdzie nastąpić ma oficjalne poznanie się z załogą i krótka akademia.

Wejście nasze na salę robotnicy witają hucznymi oklaskami. Siadamy w pierwszych rzędach. Następuje powitanie, a następnie zabiera głos Puchała, członek kierownictwa.

Wita on w imieniu polskiej klasy robotniczej towarzyszy fińskich i życzy im, by wkroczyli już wkrótce na tę samą drogę, po której kroczy Polska Ludowa. Przedstawia stosunki gospodarcze i społeczne, jakie panowały w Polsce przed wojną i porównuje ze stosunkami obecnymi, stwierdza, że nasza ojczyzna jest w pełnym marszu ku socjalizmowi, że zajmuje poczesne miejsce w niezwyciężonym obozie pokoju, walczącym z imperializmem pod wodzą wielkiego Związku Radzieckiego.

Sala huczy od braw. Padają okrzyki na cześć Polski Ludowej, Związku Radzieckiego, Komunistycznej Partii Finlandii.

Następnie imieniem zawodników polskich przemawia Brzozowski, który zaprasza całą załogę na popołudniowy mecz z reprezentacją Helsinek.

Odśpiewaniem hymnu Młodzieży Demokratycznej kończymy akademię. Na twarzach odchodzących robotników widać jak bardzo chcieliby oni pracować w naszych warunkach. Ale droga do tego nie jest łatwa. Są na niej duże przeszkody piętrzone przez rodzimych kapitalistów i zdrajców socjaldemokratów. Wszyscy rozumiemy, że naszym hasłem powinna być wspólna walka ze wspólnym wrogiem — kapitalizmem i jego sługusami.

Nasz pierwszy kontakt z robotnikami fińskimi będzie na zawsze w naszej pamięci.

Zygfryd Słoma
„Kolejarz" Poznań
Członek kadry narodowej

Pierwszy występ Victorii Barlin

KATOWICE, 27.8 (Tel. wł.). Na Śląsku bawi polska drużyna z Francji Victoria Barlin. Rodacy z Francji goszczeni są serdecznie przez sportowców śląskich, zwiedzają tutejsze osobliwości, zachwyceni są naszymi sukcesami w dziedzinie gospodarczej.

W niedzielę Victoria Barlin wystąpiła w Opolu, gdzie zmierzyła się z reprezentacją ZS Budowlani. Goście po męczącej podróży z Francji nie przyszli jeszcze do siebie i przegrali 1:8 (1:3). Bramki zdobyli — Śliwiński, Krzyszkowski, Żabicki — po 2 oraz Spodzieja i Pocwa po 1. Dla Polaków z Francji bramkę zdobył Strąg.

Tego jeszcze nie było

Kolejarz Pozn. - Górnik Bt. 11:1

POZNAŃ, 27.8. (Tel. wł.) — Kolejarz Poznań — Górnik Bytom 11:1 (2:1). Bramki dla Kolejarza zdobyli: Anioła — 6, Gogolewski — 3, Kołtuniak — 1, oraz jedna samobójcza. Dla Górnika — Pająk.

Górnik: Jung, (Kulawik), Czernik, Czepionka, Burda, Banisz, Krause, Pająk, Jierominek, Gaweł, Krasówka, Renk.

Kolejarz: Wróblewski, Sobkowiak, Wojciechowski, Słoma, Tarka, Czapczyk, Chudziak, Białas, Aniola, Gogolewski, Kołtuniak.

Poznańscy kolejarze przypomnieli sobie nareszcie swoją bojowość i skuteczność, a że celownik mieli doskonale nastawiony, więc odesłali Górników z Bytomia z dwucyfrowym wynikiem do domu.

Kolejarze z miejsca narzucili ostre tempo i w krótkim okresie czasu zdobyli dwie bramki, rezerwując siły na drugą połowę. Górnicy zaczęli dochodzić powoli do głosu i po pięknej akcji zdobyli jedyny punkt przez Pająka.

Na tym w zasadzie skończyła się bojowość bytomskiego zespołu. Co prawda zawodnicy mieli najlepsze chęci, lecz w drugiej połowie nie starczyło im na to sił, ani umiejętności technicznych.

Jung obronił w pierwszej połowie wiele groźnych strzałów napastników poznańskich, chroniąc Górnika w tej części gry od wyższej porażki.

Kolejarze zagrali najlepszy mecz w tym sezonie. Po pauzie urządzili prawdziwy pogrom przeciwnikowi i gdyby nie zbyt egoistyczna gra Anioły wynik mógł być o wiele wyższy. Ta część meczu, to nieustanny pojedynek napastników poznańskich, a szczególnie trójki środkowej z defensywą gości. Przy dobrej dyspozycji strzałowej, a niepewnej i słabej obronie Górnika bramkarz Jung, a następnie Kulawik musieli raz po raz kapitulować. (Ol.)

Górnik Radlin - ŁKS 3:1

Szczurzyński najlepszy na boisku

KATOWICE, 27. 8. (Tel. wł.) *Górnik Radlin — Włókniarz Łódź 3:1 (2:1).* Bramki zdobyli w 18 min. Franke, w 25 min. Bober, w 35 — Baran z karnego, w 86 — Franke z wolnego. Po zderzeniu z Baranem z boiska zniesiono Dybałę. Widzów 8.000.

Włókniarz: Szczurzyński, Włodarczyk, Pietrzak, Miller, Urban, Rączko, Hogendorf, Patkolo, Baran, Koźmiński, Zygmuńczyk.

Górnik: Budny, Pytlik, Bober, Kurzeja, Spałek, Grzegoszczyk, Dybała, Bazecha, Hanke, Szleger, Węglosz.

Atak ŁKS nie potrafił się ani razu przebić przez defensywę Górników i próbował szczęścia w dalekich strzałach. Górnicy na swoim boisku są groźni, wstępuje w nich jakiś inny duch i nikomu by się nie chciało wierzyć, że gra ta sama drużyna, która grała na wyjazdach. Piłka chodzi od nogi do nogi, ładne akcje — kończą się w większości strzałem.

Szczurzyński był bohaterem meczu. Obronił on swą drużynę od wyższej porażki. Ryzykuje jednak zbyt dużo. Wybiega, rzuca się pod nogi, co może zakończyć się nieszczęściem.

Ogniwo Kr. — Budowlani 2:0

Trudno stwierdzić kto gorszy

KRAKÓW, 27.8. (Tel. wł.) **Ogniwo (Kraków) — Budowlani (Chorzów) 2:0 (0:0).** Bramki: Parpan z karnego i Kuczyński. Sędzia Wilczyński z Poznania. Widzów ok. 8 tys.

Ogniwo — Rybicki, Gędłek, Glimas, Mazur, Parpan, Kolasa, Kuczyński, Poświat, Misiak, Radoń, Bobula.

Budowlani — Janik, Janduda, Karmański, Kalus, Wieczorek, Gajdzik, Glanc, Muskała, Żabicki, Spodzieja, Barański.

Jeśli ktoś obiecywał sobie, że dwa zespoły walczące o lepszą lokatę w dolnych pozycjach tabeli, a mające w swoich składach aż 13 „repów" zechcą zaprzeczyć aktualnemu zaszeregowaniu i pokazać grę jakiej ma się prawo czekiwać od ligowców — to rozczarował się srodze.

Poziom był wprost katastrofalny. Dostroił się do niego sędzia, — autor zwycięstwa Ogniwa. Sędzia przyznał bowiem przy stanie 0:0 w 69 min. gry rzut karny dla Ogniwa, za to, że Janik wybiegłszy do piłki potknął się o nogę napastnika Ogniwa i razem z nim upadł na ziemię. W ten to sposób Ogniwo zdobyło prowadzenie, a zdenerwowany orzeczeniem sędziego Janik dał sobie w 5 minut później wybić piłkę z rąk po kornerze również niesłusznie podyktowanym przeciw Budowlanym.

Charakteryzując poziom gry jako katastrofalnie słaby powiedzieliśmy wszystko o zawodnikach.

TABELA I LIGI

1. Gwardia Kr. (1)	15	21	30:12
2. Unia Ruch (3)	13	18	27:14
3. Związk. Kr. (2)	13	17	28:15
4. CWKS W-wa (4)	15	17	32:25
5. Górnik Radlin (5)	15	16	24:20
6. Kolejarz Pozn. (6)	15	16	34:29
7. Ogniwo Kr. (8)	14	14	18:16
8. Kolejarz W-wa (9)	14	14	26:27
9. ŁKS Wł. (7)	14	13	25:29
10. Górnik Byt. (10)	15	11	19:47
11. Bud. Chorz. (11)	14	10	13:21
12. Zw. Pozn. (12)	15	5	11:32

Plenarne posiedzenia WKKF-ów

Po II Plenum GKKF odbywają się w całym kraju plenarne zebrania Wojewódzkich Komitetów Kultury Fizycznej, które przede wszystkim zajmują się zagadnieniami rozwoju kultury fizycznej i jej roli w realizacji Planu Sześcioletniego, wychowaniem i szkoleniem nowych kadr oraz problemami regionalnymi.

W OLSZTYNIE

Na konferencji stwierdzono poważny rozwój kół i zrzeszeń sportowych. Szczególnie dużą dynamikę wykazują Ludowe Zespoły Sportowe, których liczba stale wzrasta. Obecnie we wsiach i majątkach PGR woj. cieszyńskiego czynnych jest 235 LZS, zrzeszających ogółem około 10.000 członków. Dużą aktywność wykazują sportowcy olsztyńscy w akcji walki o pokój. W miastach i wsiach urządzono szereg masowych imprez sportowych pod hasłem walki o pokój.

W ŁODZI

Na zakończenie zebrania uchwalono rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Rozszerzone plenum WKKF w Łodzi w przededniu Ogólnopolskiego Kongresu Pokoju w Warszawie przesyła prezydium Kongresu, w imieniu sportowców Łodzi i województwa łódzkiego, wyrazy solidarności w walce o sprawiedliwy pokój na świecie i zapewnia o wytężonej pracy na rzecz pokoju".

W POZNANIU

W Poznaniu poddano krytycznej analizie działalność klubów i kół związkowych, które w niedostatecznym jeszcze stopniu spopularyzowały sport wśród pracujących. Odnośnie akcji szkoleniowej WKKF przewiduje przeszkolenie w roku bieżącym ponad 2.500 działaczy i instruktorów. Dużo uwagi poświęcono również uaktywnieniu kierownictw zrzeszeń i związków sportowych i LZS.

W LUBLINIE

Poważnym sukcesem na odcinku wiejskim i robotniczym jest stały rozwój Ludowych Zespołów Sportowych oraz kół i klubów sportowych. W PGR, spółdzielniach produkcyjnych i wsiach województwa lubelskiego, gdzie czynnych jest obecnie 372 ludowe zespoły sportowe, zrzeszające ogółem 10.500 członków w tym 3.300 kobiet. Liczba kół sportowych przy zakładach pracy w porównaniu z rokiem ubiegłym powiększyła się dwukrotnie.



Najszybsza kobieta świata — Holenderka Blankers-Koen odniosła na stadionie Heysel trzy zwycięstwa na 80 m pł., sto i dwieście metrów
Foto API

Edward Trojanowski

Flaga radziecka nad Heysel

16 medali zdobyli lekkoatleci ZSRR

dokończenie ze str. 1

Również i lekkoatleci radzieccy wysunęli się na czołową pozycję w sporcie europejskim i odnieśli w Brukseli wielki triumf.

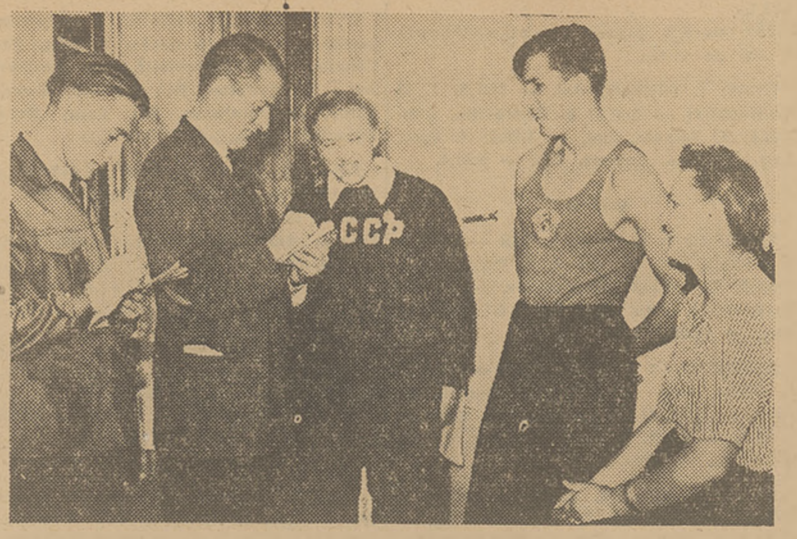
Obok mistrzyń i wicemistrzyń Europy z 1946 r. — Dumbadze, Seczenowej, Czudiny, czy Karakułowa pojawili się na podium zwycięzców w Brukseli inni, młodsi zawodnicy radzieccy, jak fenomenalna oszczepniczka Smirnicka, Zybina, Bogdanowa, Duchowicz, Szczerbakow, Ljuniew, Sanadze czy Sucharew. I to jest właśnie wielkie osiągnięcie sportu radzieckiego, które odbiło się głośnym echem na całym świecie.

Ostatnim akcentem mistrzostw było wspaniałe zwycięstwo sztafety ZSRR w biegu 4 x 100 m. Flaga radziecka wciągnięta na maszt na zakończenie zawodów z okazji pierwszego miejsca sprinterów radzieckich symbolicznie podkreśliła potęgę sportu Kraju Socjalizmu.

Sport wyczynowy w ZSRR jest oparty na tak potężnej, masowej bazie, że stała się ona niewyczerpanym źródłem talentów, które tworzą kadry — następców dotychczasowych mistrzów. Bruksela przekonała cały sportowy świat, że właśnie sport radziecki oparty jest na właściwych podstawach. Przekonała, że sport radziecki posiada niezwykłą dynamikę rozwoju.

My, którzy z bliska obserwujemy kulturę fizyczną naszych przyjaciół zza wschodniej granicy, wiemy dlaczego tak jest. Wiemy, że głównym celem sportu radzieckiego jest podniesienie stanu zdrowotnego młodzieży, przygotowanie jej do zadań codziennej pracy, a w potrzebie i do obrony ojczyzny. Wiemy, że sport w ZSRR otrzymuje olbrzymią pomoc materialną ze strony państwa i społeczeństwa.

Wiemy, że lekkoatleci radzieccy doszli do tak wspaniałych wyników dzięki świetnym metodom treningu, opartym na podstawach naukowych i dzięki wielkiej pracowitości. Wiemy, że sport radziecki wychowuje nowego człowieka, człowieka zdolnego do dalszego podniesienia potęgi socjalistycznej ojczyzny, człowieka pełnego radości życia.



Dwaj reporterzy rozmawiają w Brukseli ze Szczerbakowem, a pogawędce przysłuchują się Andrejewa z prawej i Zibina z lewej

Największa zagadka...

BIEG na 100 m jest w dalszym ciągu zagadką. Organizatorzy ogłosili oficjalny wynik, ale nikt tu nie widział fotografii, która zadecydowała o tej decyzji. Kierownictwo polskiej drużyny zażądało na piśmie przedłożenia fotograficznego dokumentu, na podstawie którego ustalono kolejność na taśmie. Ciekawą jest tutaj rzeczą, że zawodnik radziecki Sucharew, który zajął 3 miejsce, oświadczył Kiszce bezpośrednio po biegu, że jest przekonany, iż był w każdym razie za Polakiem.

Różnice były minimalne. Mam tutaj przed sobą fotografię „setki" z porannej prasy brukselskiej. Na pewno określić pierwszego miejsca niesposób. Można się zgodzić, że zwyciężył Bailly ,ale 2, 3 i 4 miejsce jest zupełnie problematyczne. Tym większy to sukces polskiego sprintera. (ET)

Instruktorzy wychowania fizycznego — trenerzy kadry

nie będą uważani za zawodowców

WIELODNIOWE obrady Kongresu Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej dobiegły końca. Belgijska Liga Lekkoatletyczna podejmowała w sobotę wieczór bankietem wszystkich delegatów, wygłoszono liczne przemówienia, które z zasady były podziękowaniem za obecność w obradach i wyrażały radość, że przy najbliższej okazji będą nowe obrady...

Warto się więc teraz, gdy zakończy się Kongres zastanowić jakie miał on znaczenie. Niewątpliwie ogromne. Poza orientacją różnego rodzaju w sprawach ściśle fachowych lekkoatletycznych — wskazał również wyraźnie na coraz gwałtowniejszą ingerencję USA w sprawy sportu europejskiego. Stały i najbardziej zaufany sportowy mąż stanu Emery Brundage, który zjawia się jak zły duch na wszystkich możliwych kongresach przybył oczywiście i do Brukseli, aby dyktować posłusznym staruszkom amerykańskie racje stanu.

Jakie były jego zadania na mistrzostwach lekkoatletycznych, do jakiej konkurencji wytrenowano tego sportowca agenta kapitalizmu? Nie trudno odgadnąć. Zachować miał on o ile to się dało status quo, a przeforsować Niemcy Zachodnie i Japonię na członków Federacji. Brundage odbył szereg zupełnie nieoficjalnych konferencji, na których zapewnił sobie owo słynne mechaniczne głosowanie, które ma już dużą tradycję sportową, a w ten sposób mimo wielkich uporczywych protestów delegata Związku Radzieckiego i krajów demokracji, Niemcy Zachodnie dostały się do Federacji.

Jakie wnioski najważniejsze postawił i wywalczył obóz postępu reprezentowany na tym kongresie?

Jeden z nich jest bardzo istotny, mianowicie instruktorzy wychowania fizycznego będący również trenerami kadry nie będą odtąd uważani za zawodowców. Jest to niewątpliwie sukces nasz i przyczyni się on do przyszłego rozwoju lekkoatletyki, do wzrostu jej i masowego charakteru.

W ostatnim dniu obrad, w sobotę, był rozpatrywany ciekawy wniosek delegacji duńskiej, która przedłożyła nową tabelę wyników. Delegat radziecki zwrócił się z propozycją o powstrzymanie się od decyzji w sprawie używania nowej tabeli do czasu przedłożenia przez delegację radziecką ich propozycji w tej sprawie. Francuska delegacja zaproponowała tabelę dla wyników kobiecych, która oparta byłaby na tych samych zasadach co tabela męska. Ciekawy i pożyteczny projekt radziecki o zezwoleniu używania przez lekkoatletów własnego sprzętu został przekazany specjalnej komisji.

Konferencja zakończyła się wyborem członków biura: Lord Borghley został wybrany ponownie prezydentem, a Holz sekretarzem. Członkami rady komitetu zostali: Kalinin (Zw. Radziecki), Knenicky (CSR), Albe (Argentyna), Brundage (USA), Merican (Francja), Paulen (Holandia), Soondi (Indie), Temderland (Norwegia) i Zowli (Włochy).

E. Trojanowski

SZTANDAR I OMEGA

JAK ogromna misa napełnia się codziennie stadion Heyssel, a jej zawartość gotuje się tym gwałtowniej im więcej ognia jest na boisku. Najwspanialszą częścią stadionu jest gruby kobierzec trawy. Istny dywan, na którym największy ciężar rekordów mija bez śladu.

Na tym zielonym kobiercu, tuż przy szatni, ustawione jest podium dla zwycięzców. Zwycięzcy stoją wyprostowani, patrząc na wznoszącą się na maszcie flagę ich ojczyzny. Maszt ozdobiony jest w swoisty sposób przez uhandlowionych Belgów.

Wielka reklama firmy Omega.

80 tysięcy spojrzeń — to przecież powód dostateczny, aby nawet w tak podniosłym momencie nie zapominać o businessie.

Olbrzymi postęp lekkoatletyki europejskiej

WARTO już zastanowić się z grubsza nad sytuacją w lekkoatletyce europejskiej. Jest rzeczą niewątpliwą, że poziom ogólny podniósł się zasadniczo. Na mistrzostwach Europy, w Brukseli, obserwowaliśmy w wielu konkurencjach masowo dobre wyniki. Tak na przykład do skoku o tyczce 10 osób zakwalifikowało się z wynikiem 4 m.

Finał biegu na 400 m wykazał ogromny postęp zarówno zawodników najlepszych, jak i tych, którzy zajęli w finale dalsze miejsca. Również ogromny postęp notujemy na długich dystansach, gdzie nie tylko zdarzyły się takie rewelacje, jak drugie miejsce na 10 i 5 km Algerczyka — Mimoun.

Podniósł się więc wyraźnie poziom na długich dystansach, wyjąwszy przedstawicieli Szwecji i Finlandii, którzy tu przeżywają długotrwały kryzys.

JASNYM punktem była pozycja lekkoatletyki francuskiej. Pozycja widziana niemal w każdej konkurencji. Znakomita szybkość i technika Marie, żywiołowość Bally, wszechstronność Heinricha i niezapomniane wrażenie 800 m, gdzie świetnym finiszem Hansenne zajął drugie miejsce — to jest jeden z mocniejszych akcentów mistrzostw lekkoatletycznych.

W. Brytania pokazała, jak zwykle, że potrafi swych najlepszych zawodników wytrenować na pewien określony bieg... W ten sposób zrodziły się sukcesy na 400, czy 800 m.

Zupełnie osobnym rozdziałem jest start zawodników Związku Radzieckiego, o którym piszemy osobno.

Należy podkreślić również doskonałą postawę lekkoatletów CSR, którzy dzięki sukcesom przede wszystkim Zatopka, a następnie Roudnego, Modrachovej, Dadaka, Fikejza dowiedli, że można ich zaliczyć do czołówki europejskiej.

Trójosobowa reprezentacja Polski zdołała, mimo silnej konkurencji, odegrać poważną rolę w finale setki i w rzucie kulą kobiet.

POZOSTAWIAJĄC szczegółowe omówienie mistrzostw Europy do najbliższych numerów „Przeglądu"— musimy stwierdzić, że ogólny poziom był wyjątkowo wysoki. W poszczególnych konkurencjach zawodnicy uzyskali rewelacyjne wyniki, pośród których prawdziwą perłą jest rekord Czechosłowacji w biegu na 5 km — 14:03, że spośród zawodników radzieckich i Krajów Demokracji Ludowej wielu znalazło się na pierwszych i czołowych miejscach. Na mistrzostwach Europy w Brukseli lekkoatletyka pokazała swój ogromny postęp i dziś już jest ona potęgą, opierającą się na wyśrubowanych wynikach, w których wiele jest już nie do osiągnięcia w tej chwili przez lekkoatletów drugiej półkuli.

E. Tr.

Kiszka w ekstraklasie

europejskich sprinterów

CZY Polacy mogli lepiej wypaść na mistrzostwach Europy?

Mogli niewątpliwie. Przede wszystkim, gdyby byli liczniejsi, mogli również wcześniej tu „spaść" a wtedy również byłoby dużo lepiej. Omówienia tak ogromnych zawodów, wielostronnie, z poważnymi problemami dziennikarskimi, nie można zrobić tak od razu razem ze sprawozdaniami. Mistrzostwa lekkoatletyczne Europy to ogrom różnych zagadnień. Trzeba albo się skoncentrować na jednym z nich, albo mówić o wszystkich po łebkach. Złoty środek jest zadaniem tak trudnym jak zwycięstwo z Zatopkiem.

Prosta jest sprawa startu Bregulanki. Spisała się ona dobrze rzucając niemal z lotniska. Stale robiła to lepiej i piąte miejsce w finale nie jest złe.

Kiszka to rozdział w historii nie tylko polskiej, ale ogólnej. Który był w finale Kiszka? Jest to niewątpliwie pytanie konkretne, ale już dziś przestarzałe. Był czwarty. Fotografię — dokument — o ile taką się zdobędzie — postawimy sobie na biurku w PZLA, dziś ważne jest jaki, a nie który jest Kiszka.

Kiszka jest znakomity. Jak to pisaliśmy po mistrzostwach Polski, może on walczyć z najlepszymi sprinterami Europy, posiada szybkość jaką rzadko spotka się dziś w Europie. Wzmaga się ona równomiernie a największe natężenie przypada na środek biegu.

Po najsłabszym „podróżnym" starcie w przedbiegu, Kiszka wyraźnie poprawiał się z biegu na bieg, by w finale zaprezentować się nad wyraz dobrze. Jego mokry po deszczu tor nie pomógł mu z pewnością, pomógł natomiast wyjątkowo udany start, o którym starter Cordemans wyraził się z całym uznaniem. Kiszka ruszył jak burza wyprzedzając przeciwników o półtora metra. Szybki Włoch Lecesse nie był już tak jak w półfinale z przodu, Francuz Bailly został w pierwszej części biegu pobity przez Polaka. Kiszka rwał do przodu goniony przez całą stawkę.

Na 90 m jego szybkość zmniejszyła się a w każdym razie nie powiększyła się jak u innych sprinterów. Sucharew zbliża się niebezpiecznie, Bailly jest prawie równo z Polakiem. Taśma finału 100 m według nas — przerwana była przez Bailly i Kiszkę, który był drugi. Trzecie miejsce zajął według nas zawodnik radziecki Sucharew. Fotografia jednak zdecydowała inaczej, ale niesposób otrzymać tę fotografię.

Kiszka długo wyczekiwał na wyniki. Zatrzymywany przez sędziów do ewentualnej ceremonii zwycięzców, doczekał się wprawdzie, że sędziowie pokazali mu wynik na palcach, ale niestety, owe czwarte miejsce.

Jaki był poziom mistrzostw w sprintach? Wyrównany z pewnością, jak wykazało zdjęcie i wynik pierwszych czterech w finale. Czy ten poziom sprintów można przyrównać do innych wysoko wartościowych wyników jak na 400 m, 800 m, nie mówiąc już o 5 km? Stanowcze nie! Tym niemniej niewątpliwie najlepszy sprinter Bailly rekomenduje się dobrym wynikiem również na 200 m (21,5). Sucharew to bardzo wartościowy biegacz, nie będący jednak w superformie na tych mistrzostwach, zarówno jak jego towarzysz Sanadze.

Wniosek: Kiszka jest w ekstraklasie Europy na 100 m, ale ekstraklasa ta nie jest jednak najwyższą w historii europejskiego sprintu.

Zawodnicy polscy u posła R.P.

Poseł R. P. w Brukseli zaprosił do poselstwa drużynę polską na lampkę wina w poniedziałek po południu.

4 x 100, 400 płotki i 3.000 z przeszkodami atrakcją ostatniego dnia zawodów

W fachowych kołach lekkoatletycznych długo zachwycano się wspaniałą postawą sprinterów radzieckich w finale sztafety 4 x 100. Zawodnik francuski Bally szczerze gratulował Karakułowowi:

— Nigdy nie sądziłem, że dogonisz naszego ostatniego zawodnika — powiedział trochę zmartwionym głosem. Według Bally, gdyby Karakułow pobiegł w półfinale — tak jak w sztafecie znalazłby się niewątpliwie w finale.

LITUJEW DRUGI

Radziecki biegacz Litujew uzyskał wielki sukces w biegu na 400 m przez płotki. Zajął on drugie miejsce za Włochem Filiputem w czasie 52,4, co jest nowym rekordem ZSRR. Bieg radzieckiego zawodnika zrobił znakomite wrażenie. Według opinii fachowców, gdyby dystans był o 20 m dłuższy Litujew niewątpliwie wygrałby. Jego ostatnie metry były po prostu nadzwyczajne. Zbliżał się w oczach do Włocha.

BRAWO ROUDNY

Znany w Polsce rekordzista Czechosłowacki w biegu 3.000 m z przeszkodami Roudny sprawił ogromną niespodziankę swym zwycięstwem na mistrzostwach Europy. Był to wielki triumf Czechosłowacji. Po biegu, z trybun dla zawodników wyskoczył Zatopek i uściskał swego rodaka.

Początek biegu nie zapowiadał zwycięstwa Czechosłowaka. Bardzo silnym tempem prowadził Jugosłowianin Segedin pilnowany przez Fina Plostera, reszta zawodników rozciągnięta, a Roudny biegł na 6 pozycji. Segedin stara się oderwać od swojego prześladowcy i udaje mu się to uzyskać na dwa okrążenia przed końcem, ale wtedy rozpoczyna finisz Roudny. Zbliża się do Jugosłowianina zyskuje na każdej przeszkodzie i na początku ostatniej prostej swobodnym finiszem wysuwa się na czoło, by wygrać łatwo z przewagą kilku metrów.

Sukces Roudny'ego jest wielki, a czas 9:05,4 bardzo dobry.

KANAKI MIAŁ PECHA

Rzut młotem zakończył się porażką zawodnika radzieckiego Kanaki, który zajął dopiero 5 miejsce z wynikiem 53,09. Trzeci rzut finałowy, miał Kanaki powyżej 56 metrów, niestety upadł, przekroczył koło i rzut był nieważny. Zwyciężył Strandli (Norw.) — 55,71.

SLIJKHUIS — 3:47,2

W biegu na 1.500 m zwyciężył Slijkhuis w czasie 3:47,2. Po pierwszym okrążeniu przewrócił się i wycofał wielki faworyt Lenart Strand. Bieg miał bardzo emocjonujący przebieg. Zawodnicy Slijkhuis, El Mabrouk, Nankeville, Taipale biegną stale w czołówce bardzo silnym tempem. 400 m przebiegają w 1:01, kilometr — 2:32,6. Na ostatniej prostej prowadzi jeszcze El Mabrouk, ale spokojnie biegnący wspaniałym stylem Slijkhuis wychodzi na czoło i wygrywa.

Zwycięzca biegu na 100 m Francuz Bally pokonany został w biegu na 200 m przez Anglika Shentona.

I ZNÓW BLANKERS-KOEN

Finał pań na 200 m stał się łupem Blankers-Koen, która uzyskała wynik 24,0. Na drugim miejscu przyszła Seczenowa (ZSRR) — 24,8. Zawodniczka radziecka Malszina była czwarta, a Duchowicz szósta.

Sztafeta 4x400 zakończyła się zwycięstwem Anglii. Drużyna Związku Radzieckiego uplasowała się na piątym miejscu.

Organizatorzy zawodów omyłkowo podali w sobotę, że skoczek radziecki Iljasow został wyeliminowany i nie wszedł do finału skoku wzwyż. Iljasow startował w finale i zajął ósme miejsce.

E. Trojanowski

Robotnicza drużyna francuska

startuje w lekkoatletycznych zawodach Z. Z.

DO WARSZAWY przybędą za kilka dni lekkoatleci francuscy, reprezentanci FSGT, aby wziąć udział w rozgrywanych na stadionie W. P. krajowych mistrzostwach Związków Zawodowych. Ekipa francuska przybędzie do stolicy w dniu 30 lub 31 sierpnia.

Kierownikami drużyny są: Guimier, Baquet i Tassel. Wraz z nimi przybywają następujący zawodnicy:

Kobiety: Ambrosi, Delahaye, Vimard, Gabillard i Scarone oraz **mężczyźni:** Legros, Imbault, Ravier, Lamain, Raboulin, Durousset, Kletz, Maitre, Richard, Ozel, Gasnier, Bataille, Gaillet.

Z lekkoatletami FSGT nie stykaliśmy się jeszcze ani razu i ich pierwszy występ na ziemi polskiej, świadczący o rozwoju naszych kontaktów, będzie podkreśleniem międzynarodowej solidarności klasy robotniczej Francji i Polski.

Co wiemy o naszych gościnach? — Przede wszystkim należy stwierdzić, że ekipa francuska jest niemal reprezentacją lekkoatletyczną FSGT i w składzie jej widzimy wielu mistrzów FSGT na rok bieżący, wyłonionych w zawodach zorganizowanych w Paryżu w dniu 23 lipca.

Najsilniejszym punktem drużyny naszych gości jest średniodystansowiec Lamain, który w mistrzostwach FSGT zajął pierwsze miejsce wynikiem 1:57,3. Obok niego ujrzymy na bieżni warszawskiej wicemistrza FSGT Raboulin, który na tych samych zawodach uzyskał 1:59,1.

Dwaj sprinterzy — mistrz FSGT Legros i wicemistrz Ozel prezentują dobrą klasę i dość często schodzą poniżej 11 sek. Czterystometrowiec Bataille, również mistrz FSGT zdobył tytuł w czasie 52,5.

Bodaj najsłabszym punktem ekipy FSGT są miotacze, co zresztą jest achillesową piętą całej lekkoatletyki francuskiej. Richard, który przyjeżdża do Warszawy, jest mistrzem FSGT w dysku (36,19) i wicemistrzem w oszczepie (46.86).

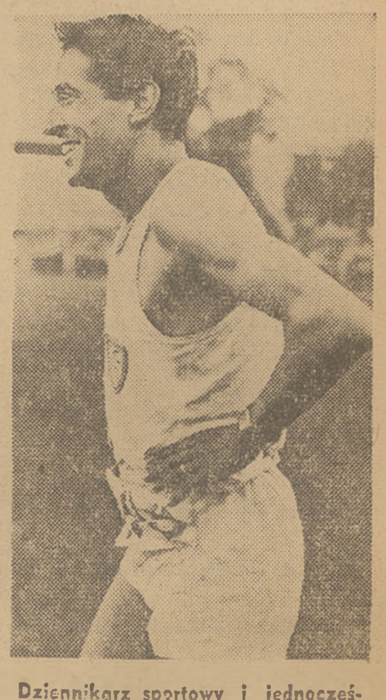
Ekipa kobieca, złożona w większości z juniorek, przybędzie do Polski celem zdobycia doświadczenia w startach międzynarodowych.

★

W międzyzrzeszeniowych zawodach lekkoatletycznych, które odbędą się w dniach 1—3 września w Warszawie, weźmie udział 600 zawodników i zawodniczek w kategorii seniorów i juniorów.

CRZZ przeznaczyła nagrody pieniężne dla zrzeszeń sportowych, które zajmą pierwsze trzy miejsca w punktacji ogólnej. Pierwsza w wysokości 2,5 miliona zł, druga 1,5 miliona zł, trzecia 1 milion zł. Nagrody przeznaczone są na potrzeby lekkoatletyki w zrzeszeniach.

Aby udostępnić szerokiej rzeszy młodzieży szkolnej, oglądanie tej ciekawej imprezy, CRZZ postanowiła nie pobierać biletów wstępu od grup szkolnych.



Dziennikarz sportowy i jednocześnie doskonały średniodystansowiec Francuz Hansenne zdobył w Brukseli drugie miejsce w biegu na 800 m
Foto API

Ze stoperem i z taśmą na brukselskim stadionie Heysel

Wyniki konkurencji męskich

100 M

PÓŁFINAŁ I: 1. Lecceso, Wł. — 10,7; 2. KISZKA, POL. — 10,8; 3. Pecelj, Jug. — 11,0; 4. Karakułow, ZSRR — 11,1; 5. Sehisby, Dania — 11,1; 6. Thorwaldson, Isl. 11,1.

PÓŁFINAŁ II: 1 .Bally, Fr. — 10,6; 2. Sucharew, ZSRR — 10,7; 3. Clausen, Isl. — 11,0; 4. Penna, Wł. — 11,0; 5. Grivo, Ang. 11,0; Petersen, Norw. — 11,2.

FINAŁ: 1. Bally, Fr. — 10,7; 2. Leccese, Wł. — 10,7; 3. Sucharew, ZSRR — 10,7; 4. KISZKA, POLSKA — 10,7; 5. Clausen, Isl. 10,8; 6. Pecelj, Jug. — 10,8.

200 M

PRZEDBIEG I: 1. Bally, Fr. — 21,6; 2. Danielsen, Szw. — 22,4; 3. Hammer, Luks. — 22,5.

PRZEDBIEG II: 1. Shenton, Ang. — 21,5; 2. Lammers, Hol. — 21,8; 3. Shibsby, Dania — 22,1.

PRZEDBIEG III: 1. Colarossi, Wł. — 22,4; 2. Buergisser, Szwajc. — 22,5.

PRZEDBIEG IV: 1. Camus, Fr. — 22,0; 2. Moretti, Wł. — 22,0; 3. Gregory, Ang. — 22,1.

PRZEDBIEG V: 1. Pecelj, Jug. — 22,0; 2. Sanadze, ZSRR — 22,1; 3. Linssen, Belg.— 22,4.

PRZEDBIEG VI: 1. Sucharew, ZSRR — 21,9 2. Bjarnasson, Isl. — 22,0; 3. Eichenberger, Szwajc. — 22,7.

Po dwóch pierwszych zakwalifikowało się do półfinałów.

PÓŁFINAŁ I: 1. Shenton, Ang. — 21,5; 2. Camus, Fr. — 21,7; 3. Bjarnasson, Isl. 21,9; 4. Sucharew, ZSRR — 21,9; 5. Colarossi, Wł. — 22,0; 6. Buergisser, Szwajc.— 22,6.

PÓŁFINAŁ II: 1. Bally, Fr. — 21,9; 2. Moretti, Wł. — 21,9; 3. Lammers, Hol. — 22,0; 4. Sanadze, ZSRR — 22,0; 5. Pecelj. Jug. — 22,0; 6. Danielson, Szw. — 22,0.

Po trzech pierwszych zakwalifikowało się do finału.

FINAŁ: 1. Shenton, Ang. — 21,5; 2. Bally Fr. — 21,8; 3. Lammers, Hol. — 22,1; 4. Moretti, Wł. — 22,1; 5. Bjarnasson, Isl. — 22,1; 6. Camus, Fr. — 22,2.

400 M

PÓŁFINAŁ I: 1. Lunis, Fr. — 47,8; 2. Lewis, Ang. — 47,9; 3. Larusson, Isl. 48,0.

PÓŁFINAŁ II: 1. Pugh, Ang. — 48,6; 2. Wolfbrandt, Szw. — 48,8; 3. Paterlini, Wł. 49,2.

Po trzech pierwszych zakwalifikowało się do finału.

FINAŁ: 1. Pugh, Ang. — 47,3; 2. Lunis, Fr. — 47,6; 3. Wolfbrandt, Szw. — 47,9; 4. Larusson, Isl. — 43,1; 5. Lewis, Ang. — 48,7; 6. Paterlini, Wł. — 48,9.

Pugh ustanowił nowy rekord mistrzostw (nie rekord Europy).

800 M

FINAŁ: 1. Parlett, Ang. — 1:50,5; 2. Hansenne, Fr. — 1:50,7; 3. Bannister, Ang. — 1:50,7; 4. Bengtsson, Szw. — 1:51,2; 5. Boyson, Norw. — 1:51,4; 6. Clare, Fr. — 1:51,6; 7. Linden, Szw. — 1:52,3; 8. Brys, Belg. — 1:53,0; 9. Barthel, Luks. — 1:58,8.

1500 M

PRZEDBIEG I: Eyre, Ang. — 3:53,0; 2. Taipale, Finl. — 3:53,2; 3. Herman, Belg. 3:54,6; 4. Strand, Szw. — 3:58,2.

PRZEDBIEG II: 1. Jean Vernier, Fr. — 3:54,6; 2. Ericsson, Szw. — 3:54,7; 3. Ottenheimer, Jug. — 3:55,0; 4. Nankeville, Ang. 3:56,0.

PRZEDBIEG III: 1. El Mabrouk, Fr. — 4:01,8; 2. Slijkhuis, Hol. — 4:02,6; 3. Covona, CSR — 4:02,8; 4. Jansens, Belg. — 4:04,2.

Po czterech pierwszych zakwalifikowało się do finału.

FINAŁ: 1. Slijkhuis, Hol. — 3:47,2; 2. El Mabrouk, Fr. — 3:47,8; 3. Nankeville, Ang. 3:48,0; 4. Taipale, Finl. — 3:50,4; 5. Eyre, Ang. 3:51,0; 6 .Cevona, CSR — 3:51,4.

5000 M

PRZEDBIEG I: 1. Zatopek, CSR — 14:56,0; 2. Makela, Finl. — 14:56,2; 3. Theys, Belg. 15:03,0; 4. Jacques Vernier, Fr. — 15:06,0; 5. Pavlovic, Jug. — 15:06,2; 6. Karlsson, Szw. — 15:07,2.

PRZEDBIEG II: 1. Posti, Finl. — 14:47,2; 2. Olney, Ang. — 14:56,6; 3. Djuraskovic, Jug. — 15:00,6; 4. Albertsson, Szw. — 15:00,9; 5. Reiff, Belg. — 15:10,0; 6. Mimoun, Fr. — 15:11,0.

FINAŁ: 1. Zatopek, CSR — 14:03,0; 2. Mimoun, Fr. — 14:26,0; 3. Reiff, Belg. — 14:26,2; 4. Makela, Finl. — 14:30,8; 5. Posti, Finl. — 14:40,8; 6. Theys, Belg. — 14:42,4; 7. Pavlovic, Jug. — 14:52,0; 8. Olney, Ang. — 14:57,8; 9. Albertsson, Szw. 15:02,2; 10. Haraldson, Szw. — 15:09,4.

Zatopek ustanowił nowy rekord CSR oraz mistrzostw Europy.

110 M PŁ.

FINAŁ: 1. Marie, Fr. — 14,6; 2. Lundberg, Szw. — 14,7; 3. Hildreth, Ang. — 15,0; 4. Albanese, Wł. — 15,1; 5. Omnes, Fr. — 15,1; 6. Bułańczyk, ZSRR — 15,2.

400 M PŁ.

PRZEDBIEG I: 1. Cross, Fr. — 54,2; 2. Missoni, Wł. — 54,2; 3. Łuniew, ZSRR — 54,2.

PRZEDBIEG II: 1. Filiput, Wł. — 53,6; 2. Elloy, Fr. — 54,3; 3. Johanneson, Dania — 54 5.

PRZEDBIEG III: 1. Litujew, ZSRR — 53,4; 2. Ylander, Szw. — 54,0; 3. Scott, Ang.— 54,3.

PRZEDBIEG IV: 1. Whittle, Ang. — 54,5; 2. Dits, Belg. — 54,8; 3. Larsson, Szw. — 55,2.

Po trzech pierwszych zakwalifikowało się do półfinałów.

PÓŁFINAŁ I: 1. Whittle, Ang. — 53.1: 2. Litujew, ZSRR — 53,1; 3. Missoni, Wł. — 53,6; 4. Larsson, Szw. — 53,6; 5. Cross, Fr. 54,1

PÓŁFINAŁ II: 1. Filiput, Wł. — 52.3; 2. Elloy, Fr. — 53,2; 3. Ylander, Szw. — 53,3; 4. Łuniew, ZSRR — 53,4; 5. Scott, Ang. — 53,7.

Po trzech pierwszych zakwalifikowało się do finału.

FINAŁ: 1. Filiput, Wł. — 51,5; 2. Litujew, ZSRR — 52,4; 3. Whittle, Ang. — 52,7; 4. Missoni, Wł. 53,6; 5. Ylander, Szw. — 58,9; 6. Elloy, Fr. — 54,3.

3000 Z PRZESZK.

FINAŁ: 1. Roudny, CSR — 9:05,4; 2. Segedin, Jug. — 9:07,4; 3. Blomster, Finl. — 9:08,0; 4. Stokken, Norw. — 9:13,0; 5. Guyodo, Fr. — 9:17,4; 6. Schoonjans, Belg. — 9:18,6.

W DAL

ELIMINACJE: Dias, Port. — 732; 2. Faucher, Fr. — 722; 3. Eryngeirsson, Isl. — 720; 4. Wessel, Hol. — 717; 5. Fikejz, CSR 710; 6. Hammer, Luks. — 702; 7. Nielsen, Norw. — 700; 8. Whittle, Ang. — 709.

FINAŁ: 1. Bryngeirsson, Isl. — 732; 2. Wessels, Hol. — 722; 3. Fikejz, CSR — 720; 4. Dias, Port — 700; 5. Nielsen, Norw. 696; 6. Hammer, Luks. — 692; 7. Faucher, Fr. — 681.

WZWYŻ

ELIMINACJE: wysokość 190 przeszli nast. zawodnicy: Ahman, Szw., Damitio, Fr.; Svennzon, Szw.; Hersens, Belg.; Benard, Fr.; Patersson, Ang., Dimitrijevic, Jug.

Wys. 185 przeszli: Herssens, Belg.; Benard, Fr.; Dimitrijevic, Jug.; Iliasow, ZSRR 185.

FINAŁ: 1. Patterson, Ang. — 196; 2. Ahman, Szw. — 193; 3. Benard, Fr. — 193; 4. Wahli, Szwajc. — 190; 5. Svensson, Szw. 190; 6. Damitio, Fr. — 190.

TYCZKA

WYSOKOŚĆ ELIMINACYJNĄ 4 m przeszli kwalifikując się do finału: Olenius, Finl.; Piironen, Finl.; Hultquivist, Szw. Lundberg, Szw.; Bryngeirsson, Isl.; Scheurer, Szwajc. Sillon, Fr.; Breitman, Fr.; Kaas, Norw.; Stjernild, Dania.

FINAŁ: 1. Lundberg, Szw. — 430; 2. Olenius, Finl. — 425; 3. Piironen, Finl. — 425; 4. Sillon, Fr. — 420; 5. Kaas, Norw. 400; 6. Scheurer, Szwajc. — 400; 7. Hulquivist, Szw. — 400.

DYSK

ELIMINACJE: 1. Consolini, Wł. — 49,63; 2. Tossi, Wł. — 47,99; 3. Johnsen, Norw.— 47,62; 4. Syllas, Gr. — 45,60; 5. Zerjal, Jug. 45,27; 6. Hellsberg, Szw. — 44,78; 7. Kormuth, CSR — 44,64; 8. Partanen, Finl. — 44,33; 9. Munk-Plum, Dania — 44,14.

FINAŁ: 1. Consolini, Wł. — 53,75; 2. Tossi Wł. — 52,31; 3. Partanen, Finl. — 48,69; 4. Johnsen, Norw. — 48,55; 5. Hellsberg, Szw. — 47,37; 6. Kormuth, CSR — 46,17.

KULA

ELIMINACJE: 1. Huseby, Isl. — 16,29; 2. Savidge, Ang. — 15,54; 3. Grigalka, ZSRR 15,46; 4. Jirout, CSR — 15,23; 5. Sarcevic, Jug. — 15,18; 6. Profetti, Wł. — 14,95; 7. Senn, Szwajc. — 14,79; 8. Arvidsson, Szw. 14,57; 9. Giles, Ang. — 14,52.

FINAŁ: 1. Huseby, Isl. — 16,74; 2. Profetti, Wł. — 15,16; 3. Grigalka, ZSRR — 15,14; 4. Senn, Szwajc. — 14,95; 5. Sarcevic, Jug. 14,90; 6. Jirout, CSR — 14,89.

MŁOT

ELIMINACJE: 1. Taddia, Wł. — 55,05; 2. Strandli, Norw. — 54,17; 3. Kanaki, ZSRR 53,73; 4. Gubijan, Jug. — 52,29; 5. Dadak, CSR — 52,27; 6. Clark, Ang. — 52,25; 7. Frederikssen, Dan. — 50,46; 8. Galin, Jug. 48,54; 9. Douglas, Ang. — 47,31.

FINAŁ: 1. Strandli, Norw. — 55,71; 2. Taddia, Wł. — 54,73; 3. Dadak, CSR — 53,64; 4. Gubijan, Jug. — 53,44; 5. Kanaki, ZSRR 53,09; 6. Clark, Ang. — 52,85.

OSZCZEP

ELIMINACJE: 1. Berglund, Szw. — 68,49; 2. Hyytianen, Finl. — 68,60; 3. Rautavaara, Finl. — 67,36; 4. Ericsson, Szw. — 65,29; 5. Vujacic, Jug. — 63,51; 6. Pector, Aust. — 63,74; 7. Matteucci, Wł. — 61,63; 8. Jewlow, ZSRR — 61,25; 9. Lutkeveldt, Hol. — 60,66.

FINAŁ: 1. Hyytiainen, Finl. — 71,26; 2. Berglund, Szw. — 70,06; 3. Eriksson, Szw. 69,82; 4. Vujacic, Jug. — 66,84; 5. Rautavaara, Finl. — 66,20; 6. Matteucci, Wł. — 64,99.

4×100 M

POWTÓRZONY PRZEDBIEG I: 1. ZSRR — 41,7; 2. Islandia — 41,7; 3. Anglia — 41,9; 4. Belgia — 42,2.

FINAŁ: 1. ZSRR — 41,5; 2. Francja — 41,8; 3. Szwecja — 41,9; 4. Anglia — 41,9; 5. Islandia — 41,9; 6. Włochy — 43,2.

4×400 M

PRZEDBIEG I: 1. Szwecja — 3:17,4; 2. Anglia — 3:17,4; 3. ZSRR — 3:18,6.

PRZEDBIEG II: 1. Włochy — 3:15,2; 2. Finlandia — 3:16,4; 3. Francja — 3:16,8.

Po trzy pierwsze zespoły zakwalifikowały się do finału.

FINAŁ: 1. Anglia — 3:10,2; 2. Włochy — 3:11,0; 3. Szwecja — 3:11,6; 4. Francja — 3:11,6; 5. ZSRR — 3:15,4; 6. Finlandia — 3:16.6.

Zwycięzcy ustanowili nowy rekord mistrzostw.

DZIESIĘCIOBÓJ

I DZIEŃ: 1. Clausen, Isl. — 4.104; 2. Tannandar, Szw. — 3.869; 3. Heinrich, Fr. 3.792; 4. Widenfeld, Szw. — 3.778; 5. Moravec, CSR — 3.672; 6. ADAMCZYK, POLSKA — 3.626; 7. Wołkow, ZSRR — 3.582; 8. Jewlew, ZSRR — 3.428.

Wycofał się Belg Dayer.

OSTATECZNA PUNKTACJA: 1. Heinrich, Fr. — 7364; 2. Clauson, Isl. — 7297; 3. Tannander, Szw. — 7175; 4. Widenfeld, Szw. 7005; 5. Scheurer, Szwajc. — 6944; 6. Wołkow, ZSRR — 6865; 7. ADAMCZYK, POLSKA 6861; 8. Moravec, CSR — 6824; 9. Jewlew, ZSRR — 6736.

Trzech pierwszych pobiło rekordy państwowe.

10 KM CHÓD

1. Schwab, Szwajc. — 46:01,8; 2. Maggi, Fr. — 46:16,8; 3. Mikaelson, Szw. — 46:48,2; 4. Cascino, Wł. — 48,45,0; 5. Chevalier, Fr. — 49,03,0; 6. Dellanoy, Belg — 50:22,6.

Startowało 14 zawodników. Anglicy Allen i Hardy, którzy zajęli drugie i trzecie miejsce zostali zdyskwalifikowani.

50 KM CHÓD

1. Dordoni, Wł. — 4:40:42,6; 2. J. Ljunggren, Szw. — 4:43:25,0; 3. V. Ljunggren, Szw. — 4:49:28,0; 4. Dolezal, CSR — 4:55:49,0; 5. Brahtor, Ang. — 4:58:01,0; 6. Kopen, Ang. — 5:03:30,0; 7. Hubert, Fr. 5:07:49,0; 8. Busche, Fr. — 5:12:16,0.

Ostatni Belg Filipen przybył jako 15 i miał czas 5:41:15,0. Startowało 17 zaw.

Wyniki konkurencji kobiecych

100 M

I PRZEDBIEG: 1. Blankers-Koen, Hol. — 11,7; 2. Fould, Ang. — 12,2; Malszyna, ZSRR — zdyskw. za 2 falstarty.

II PRZEDBIEG: 1. Duchowicz, ZSRR — 12,3; 2. Hay, Ang. — 12,5;

III PRZEDBIEG: 1. Seczenowa, ZSRR — 12.4; 2. Aitelli. Fr. — 12,5.

Po dwie pierwsze zakwalifikowały się do finału.

FINAŁ: 1. Blankers-Koen, Hol. — 11,7; 2. Seczenowa, ZSRR — 12,3; 3. Fould, Ang. 12.4; 4. Duchowicz, ZSRR — 12,4; 5. Hay. Ang. — 12,5; 6. Aitelli, Fr. — 12,5.

Wynik Blankers-Koen jest nowym rekordem mistrzostw.

200 M

PRZEDBIEG I: 1. Blankers-Koen, Hol. — 24,5; 2. Duchowicz, ZSRR — 25,2; 3. Briand, Ang. — 25,4; 4. Hora, Wł. — 26,3; 5. Tuce, Jug. — 26,5;

PRZEDBIEG II: 1. Fould, Ang. — 24,6; 2. Malszyna, ZSRR — 25,0; 3. De Jongh, Hol. 25,3; 4. Fauguin, Fr. — 25,7;

PRZEDBIEG III: 1. Seczenowa, ZSRR — 25,0; 2. Brouwer, Hol. — 25,1; 3. Hay, Ang. 25,5; 4. Stivi, Wł. — 25,6; 5. Gutja, Jug. 26,8.

Po dwie pierwsze zakwalifikowały się do finału.

FINAŁ: 1. Blankers-Koen, Hol. — 24,0; 2. 2. Seczenowa, ZSRR — 24,8; 3. Hall, Ang. 25,0; 3. Malszyna, ZSRR — 25,0; 5. Brouwer, Hol. — 25,0; 6. Duchowicz, ZSRR — 25,5.

80 M PŁ.

PRZEDBIEG I: 1. Dyson, Ang. — 11,5; 2. Gokieli, ZSRR — 11,8; 3. Flament, Fr. — 12,1;

PRZEDBIEG II: 1. Blankers-Koen, Hol. — 11,3; 2. Ostermayer, Fr. — 11,5; 3. Pratt, Ang. — 12,0.

PRZEDBIEG III: 1. Desforges, Ang. — 11,7; 2. Jakuszowa, ZSRR — 11,8; 3. Molginou, Fr. — 12,0.

Po dwie pierwsze zakwalifikowały się do finału.

FINAŁ: 1. Blankers-Koen, Hol. — 11,1; 2. Dyson, Ang. — 11,6; 3. Ostermayer, Fr. — 11,7; 4. Jakuszewa, ZSRR — 11,7; 5. Desforges, Ang. — 11,8; 6. Gokieli, ZSRR — 11,8.

4×100 M KOBIET

FINAŁ: Anglia — 47,4; 2. Holandia — 47,4 3. ZSRR — 47,5; 4. Francja — 48,5; 5. Włochy — 48,7; 6. Jugosławia — 49,8.

DYSK

1. Dumbadze, ZSRR — 48,03; 2. Szumska, ZSRR — 42,85; 3. Cordiale, Wł. — 41,57; 4. Ostermayer, Fr. — 41,22; 5. Matej, Jug. — 40,58; 6. Veste, Fr. — 37,86.

Dumbadze ustanowiła nowy rekord mistrzostw.

W DAL

1. Bogdanowa, ZSRR — 582; 2. Lust, Hol. 563; 3. Osterdhall, Finl. — 557; 4. Courtet Chabot, Fr. — 538; 5. Perrucci, Wł. — 534; 6. Erskine, Ang. — 529.

WZWYŻ

FINAŁ: 1. Alexander, Ang. — 163; 2. Tyller, Ang. — 163; 3. Ganeker, ZSRR — 163; 4. Knudsen, Dan. — 160; 5. Crowther, Ang. — 155; 6. Colchen, Fr. — 150.

PIĘCIOBÓJ

I DZIEŃ: 1. Toczenowa, ZSRR — 1.974; 2. Ben Hamo, Fr. — 1.861; 3. Modrachova, CSR — 1.860; 4. Crowther, Ang. — 1.836; 5. Englund, Szw. — 1.686.

OSTATECZNA PUNKTACJA: 1. Ben Hamo, Fr. — 3.204; 2. Crowther, Ang. — 3.048; 3. Modrachova, CSR — 3.026; 4. Englund, Szw. — 2.936; 5. Martel, Fr. — 2.918; 6. Saether, Norw. — 2.870; 7. Toczenowa, ZSRR — 2.818.

Kiszka najszybszy człowiek na 60 m

ROZEGRANY w czwartek po południu finał biegu 100 m o mało nie zakończył się nienotowanym dotąd nigdy triumfem polskiego sprintera. Kiszka prowadził niemal do ostatnich metrów przed najlepszymi biegaczami Europy. Nikt z widzów, aż do ogłoszenia wyników nie znał kolejności na taśmie, nie znali jej również sędziowie. Po półgodzinnym oczekiwaniu, w czasie którego badano taśmę fotograficzną, został ogłoszony rewelacyjny wynik: 1. Bally (Fr.) — 10,7. 2. Leccese (Wł.)—10,7. 3. Sucharew (ZSRR) — 10,7. 4. Kiszka — 10.7.

Ten niezwykle emocjonujący bieg rozpoczął się w czasie okropnej ulewy. Kiszka wylosował pierwszy tor, na którym znajdowały się cztery wielkie kałuże. Obok niego biegł Sucharew. Po strzale startera Kiszka wyszedł na czoło i w żywiołowym biegu prowadził przed wszystkimi finalistami. Na 60 m przewaga Kiszki wynosiła jeszcze 2 metry! Dopiero teraz rozpoczął finisz Francuz Bally, który razem z Włochem Lecesse i Sucharewem zdołali na samej taśmie zrównać się z Polakiem. Bieg ten uważany jest za najbardziej ciekawy i sensacyjny drugiego dnia mistrzostw.

Mieliśmy ogromne obawy jeszcze w półfinale o losy Kiszki, który w przedbiegu uzyskał niezbyt dobry wynik, ale nasz reprezentacyjny sprinter po wypoczynku wrócił do siebie i w półfinale ustąpił jedynie Włochowi Leccese, bijąc Jugosłowianina Pecelja i Karakułowa.

Wszyscy finaliści 100 m orzekli jednogłośnie, że najszybszym człowiekiem mistrzostw na dystansie 60 m był Kiszka.

BIEG na 110 m przez płotki przyniósł sukces Francuzowi — Marie. Dopiero 6 miejsce zajął doskonały płotkarz radziecki Bułańczyk, który w czasie biegu miał kilka poślizgnięć na zlanej wodą bieżni i wskutek tego nie mógł odegrać decydującej roli w finale.

SKOK w dal kobiet zakończył się wielkim sukcesem Związku Radzieckiego. Tłum wysłuchał, stojąc, hymnu ZSRR, podczas gdy Bogdanowa wraz z Holenderką Lust i Finką Osterdael stały na podium zwycięzców. Bogdanowa uzyskała znakomity wynik — 5.82, druga Lust —5.63, trzecia Osterdael — 5.57.

W CZWARTEK odbyły się również półfinały na 400 m, które stały na bardzo wysokim poziomie. Jak widać po wynikach nieobecnemu Machowi, ciężko byłoby dostać się do finału. W pierwszym półfinale zwyciężył Francuz Lunis—47,8, a w drugim Pugh (Anglia) — 48,6.

ROZSTAWIENI na 5 km Zatopek i Reiff pobiegli w przedbiegach bardzo lekkim tempem, szykując się do wielkiego pojedynku w sobotę.

PRZEDBIEGI na 100 m kobiet zakończyły bogaty program drugiego dnia mistrzostw. W pierwszym przedbiegu zwyciężyła zawodniczka holenderska Blankers Koen — 11,7, w drugim triumfowała Duchowicz (ZSRR) — 12,3, a trzeci zakończył się zwycięstwem sprinterki radzieckiej Seczenowej — 12,4. E. Tr.

Mistrzowie Europy na 1950 r.

MĘŻCZYŹNI

100 m — Bally Fr. — 10,7
200 m — Shenton, Ang. — 21,5
400 m — Pugh Ang. — 47,3
800 m — Parlett Ang. — 1:50,5
1500 m — Slijkhuis, Hol — 3:47,2
5000 m — Zatopek CSR — 14:03,0
10000 m— Zatopek CSR — 29:12,0
110 m pł. — Marie Fr. — 14,6
400 m pł. — Filiput Wł. — 51,5
3000 m z przeszk. — Roudny CSR — 9:05,4
maraton — Holden Ang. 2:32:13,2
4 x 100 m — ZSRR — 41,5
4 x 400 m — Anglia — 3:10,2
chód 10 km — Schwab Szwajc. — 46:01,8
chód 50 km — Dordoni Wł. — 4:40:42,6
kula — Huseby Isl. — 16,74
dysk — Consolini Wł. — 53,75
oszczep — Hyytiainen — 71,26
młot — Strandli Norw. — 55,71
w dal — Bryngeirsson Isl. — 732
wzwyż — Patterson Angl. — 196
tyczka — Lundberg Szw. — 430
trójskok — Szczerbakow ZSRR — 15,39
dziesięciobój — Heinrich Fr. — 7364 pkt.

KOBIETY:

100 m — Blankers Koen Hol. — 11,7
200 m — Blankers-Koen Hol. — 24,0
80 m pł. — Blankers-Koen Hol. — 11,1
4 x 100 m — Anglia 47,4
kula — Andrejewa ZSRR — 14,32
dysk — Dumbadze ZSRR — 48,03
oszczep — Smirnicka ZSRR — 47,55
w dal — Bogdanowa ZSRR — 582
wzwyż — Aleksander Angl. — 163
pięciobój — Ben Hamo Fr. — 3.204.

Taśma filmowa wyłoniła zwycięzcę na 800 m

NIEZWYKŁE emocje sobotniego dnia mistrzostw nie rozpoczęły się biegiem na 5 km (piszemy o nim na innym miejscu), który był koroną tych zawodów. Nadzwyczaj ciekawy przebieg miał również bieg na 800 m, w którym zwycięstwo odniósł Anglik Parlett w czasie 1:50,5. Ogólny faworyt Francuz Hansenne szedł na przedostatnim miejscu i dopiero ciężkim finiszem, resztkami sił zdołał wywalczyć drugie miejsce, który wykazała dopiero taśma fotograficzna. Bieg poprowadził młodziutki Norweg Boysen. Szedł on w morderczym tempie, prowadząc z różnicą 6 metrów do ostatniej prostej. Tu jednak siły go opuściły — a zwycięstwo odniósł rozciągłym finiszem Parlett.

WALKA W SKOKU WZWYŻ KOBIET

Skok wzwyż kobiet zakończył się zwycięstwem Angielki Alexander — 1,63 przed swoją rodaczką Tyller i Ganeker (ZSRR) także 1,63. Walka radzieckiej zawodniczki z Angielkami była niezwykle emocjonująca i dopiero po ciężkiej walce udało się Angielkom, które przeszły zresztą tę samą wysokość — zająć dwa pierwsze miejsca.

100 M ŁUPEM BLANKERS-KOEN

W finałowym biegu na 100 m jak było do przewidzenia zwycięstwo odniosła bezkonkurencyjna Holenderka Blankers-Koen. Prowadziła ona z dużą różnicą od startu do mety, uzyskując wynik 11,7. Sprinterka radziecka Seczenowa zajęła zdecydowanie drugie miejsce — 12.3 przed Fould (Anglia) — 12,4 i Duchowicz (ZSRR) — 12,4. Blankers-Koen wygrała zresztą także swój przedbieg na 200 m w czasie — 24,5, przed Duchowicz — 25,2.

Czechosłowacki skoczek Fikejz osiągnął duży sukces w finale skoku w dal, zajął on trzecie miejsce wynikiem 7,20. Zwyciężył tu Bryngaisson (Isl.) — 7,32 przed Vessels (Hol.) — 7,22. Świetny skoczek francuski Faucher był dopiero siódmy, z wynikiem 6,81.

Fikejz miał następujące skoki finałowe: 6,95, 6.92, 7,20, 7,10 i 7,14.

Z przebiegu tej konkurencji widać, że Adamczyk w dobrej formie miałby tu wiele do powiedzenia.

Jak było do przewidzenia, znakomita para dyskoboli włoskich była w finale bezkonkurencyjna. Zwyciężył Consolini — 53,75 przed swym rodakiem Tossi — 52,31. Czechosłowak Kormuth zajął szóste miejsce wynikiem 46.17.

Finał biegu 80 m płotki przyniósł nadzwyczaj łatwe zwycięstwo Blankers-Koen, która przebiegła dystans w znakomitym czasie 11,1, gorszym od rekordu świata zaledwie o 0,1 sekundy. Czasem tym Holenderka ustanowiła jednak nowy rekord mistrzostw. Czwarta była Jakuszewa (ZSRR), a Gokieli skończyła jako ósma.

LITUJEW ZBIERA OKLASKI

Bieg zawodnika radzieckiego Litujewa w pierwszym przedbiegu na 400 m przez płotki zrobił znakomite wrażenie. Litujew jest najwięcej wytrzymały ze wszystkich i ma duże opanowanie techniczne w przechodzeniu płotków. Odegra on niewątpliwie dużą rolę w finale tej konkurencji.

Zwycięzca w skoku o tyczce podczas 10-boju, Szwajcar Scheurer w finale tyczki indywidualnej zajął dopiero szóste miejsce, wynikiem 4 m, chociaż gdyby uzyskał wynik z 10-boju (4,30) byłby pierwszy lub drugi. Zwyciężył tu Szwed Lundberg — 4,30.

E. Trojanowski

Burza oklasków wita Dumbadze

WIELKIM wydarzeniem piątkowego dnia mistrzostw Europy był start Niny Dumbadze. Jej wielka sława sprawiła, że usłyszeliśmy burzę oklasków, które bił dosłownie cały stadion. Dumbadze wygrała oczywiście dysk z największą łatwością, choć nie była ona w zbyt dobrej formie. Większość rzutów nie wychodziła jej, ale wystarczyło 48,03 m, by zdystansować przeciwniczki. Dumbadze uzyskała następujące wyniki: 45,80; 42,20; 42,36; 46,89; 41,95 i 48,03.

Drugie miejsce zajęła również zawodniczka radziecka Szumska — 42,85.

Reklamowana jako ewentualna przeciwniczka dla Dumbadze Włoszka Cordiale zajęła trzecie miejsce z wynikiem 41,57. Czechosłowaczka Jungrova uplasowała się na 12 miejscu rzutem 27,17?!

FINAŁ biegu 100 m, w którym startowały dwie zawodniczki radzieckie miał wyjątkowo ciekawy przebieg. Łatwo zwyciężyła tylko Blankers-Koen w 11,7. Ta świetna Holenderka znajduje się w doskonałej formie. Zwyciężyła prowadząc od startu do mety z dużą różnicą. Za jej plecami rozegrała się zacięta walka między Seczenową, Duchowicz, Hay, W. Bryt. i Foulds, W. Bryt. Po biegu ogłoszono taką oficjalną kolejność: Blankers-Koen — 11,7; Seczenowa — 12,3; Duchowicz — 12,4; Hay — 12,4; Fould — 12,5.

Po złożeniu protestów przez Anglię zmieniono kolejność, Angielkę Fould z 5 miejsca przesunięto na 3, Duchowicz z 3 spadła na 4 a Hay na piąte.

Musimy tu przyznać obiektywnie, że rzeczywiście według nas, trzecie miejsce zajęła nie Duchowicz a Fould. Jest to jeszcze jeden dowód nieudolności sędziów ustalających kolejność na taśmie.

WIELKĄ niespodzianką było zwycięstwo Anglika Pugh w finale biegu na 400 m. Typowany przez wszystkich na zwycięzcę Francuz Lunis zdołał doprowadzić jedynie do połowy prostej, gdzie idący swobodnym finiszem Anglik minął go, zwyciężając wyraźnie w znakomitym czasie 47,3. Lunis wyrównał rekord Francji uzyskując 47,6.

W PIĄTEK zakończony został 5-bój kobiet, w którym niedysponowana Toczenowa zajęła dopiero 7 miejsce. Zawodniczka radziecka prowadząc przez trzy konkurencje (w pierwszym dniu 1974 pkt.) była najpoważniejszą kandydatką na zwycięstwo, jednak choroba uniemożliwiła jej kontynuowanie sukcesów. Tak więc 5-bój zakończył się sukcesem Francuzki Ben-Hamo — 3204 pkt. przed Crowther, W. Bryt. i Modrachovą CSR.

MISTRZ Europy z Oslo w pchnięciu kulą Islandczyk Huseby zwyciężył również w Brukseli. Oto jego wyniki: 16,13; 16,74; 16,00; 16,09; 14,91; 16,12. Drugi był Profetti, Włochy — 15,16, trzeci Grigalka, ZSRR — wynikiem 15,14. Czechosłowak Jirout zajął 6 miejsce wynikiem 14,89.

15 najlepszych wg tabeli fińskiej

1.	Zatopek (CSR)	10 km	29:12,0	1173
2.	Consolini (Wł.)	dysk	53,75	1172
3.	Zatopek (CSR)	5 km	14:03,0	1163
4.	Huseby (Isl.)	kula	16,74	1122
5.	Tossi (Wł.)	dysk	52,31	1118
6.	Slijkhuis (Hol.)	1500 m	3:47,2	1097
7.	El Mabrouk (Fr.)	1500 m	3:47,8	1088
8.	Nankeville (Ang.)	1500 m	3:48,0	1085
9.	Filiput (Włochy)	400 m pł.	51,5	1081
10.	Mimoun (Fr.)	5 km	14:26,0	1070
11.	Reiff (Belgia)	5 km	14:26,2	1069
12.	Taipale (Finl.)	1500 m	3:50,4	1050
13.	Pugh (Anglia)	400 m	47,3	1049
14.	Scheurer (Szw.)	tyczka	430	1048
15.	Lundberg (Szw.)	tyczka	430	1048

Półfinałowe spotkania w mistrzostwach Polski nie przyniosły niespodzianek

Skonecki W. – K. Tłoczyński 6:3, 6:1, 6:0

Piątek – Olejniszyn 6:2, 8:6, 6:1

KATOWICE, 27.8 (Tel. wł.). Kto by pomyślał, że Piątek rakieta nr 2 w turnieju o mistrzostwo Polski będzie miał chwile słabości. Sygnalizowano co prawda słabą formę poznaniaka, nie sądzono jednak, żeby zawodnicy zaliczani do drugiej dziesiątki mogli stawić mu większy opór. Gdy Piątek zszedł z kortu po meczu z Romaniukiem wygranym 7:5, 3:6, 3:6, 6:0, 6:1, łowcy sensacji liczyli skrycie, że może być niespodzianka i że Skonecki II może być jej autorem.

Tymczasem Piątek wygrał z Henrykiem w trzech gładkich setach 6:2, 6:1, 6:0. Piątek w tym spotkaniu odzyskał swą formę, grał poprawnie. Nazajutrz w półfinale z Olejniszynem poznaniak — I seta wygrał 6:2. W drugim zdarzył się niezwykle rzadki wypadek. Olejniszyn prowadził 5:0 i miał już 4 setbole! Myślano, że Piątek bez walki chce puścić seta. Poznaniak jednak się skoncentrował obronił setbole i wyciągnął na 5:5. Wtedy Olejniszyn jeszcze raz przeszedł do ataku i zdobył prowadzenie 6:5 i 40:0. I znowu Piątek skoncentrował się i wygrał 8:6. Trzeci był formalnością, przegrał go Olejniszyn 1:6. Taką miał Piątek drogę do finału.

W połówce Piątka grał Bełdowski i Niestrój. Ślązak w łatwy sposób uporał się z Bełdowskim 6:4, 6:1, 6:1 i przegrał z Olejniszynem po zaciętej walce 3:6, 1:6. 6:4, 6:1, 3:6.

DROGA SKONECKIEGO

Władysław Skonecki przebił się bez trudu do finału oddając w grach pojedynczych zaledwie kilka gemów. Wygrał z Fraszewskim 6:1, 6:1, 6:0, a z Buchalikiem 6:1 ,6:0, 6:0. Najwięcej gemów oddał K. Tłoczyńskiemu — bo aż 4. Wynik 6:3, 6:1, 6:0.

K. Tłoczyński sprawił dużą niespodziankę wygrywając z Chytrowskim 7:5, 6:8, 6:4, 6:8, 6:0. Cyfry mówią, że walka była zacięta i to odpowiada rzeczywistości

JĘDRZEJOWSKA ODDAŁA 5 GEMÓW

Sytuacja wśród tenisistek nie ulega zmianie. „Zasłużona mistrzyni sportu" — Jędrzejowska jest nadal bezkonkurencyjna i wszystkie spotkania wygrywa przekonywująco. Na planie drugim jest — Popławska później Rudowska i Jaśkowiakówna. Ta ostatnia potrafiła urwać Jędrzejowskiej 5 gemów, co krajowym zawodniczkom trafia się bardzo rzadko. Było to w spotkaniu półfinałowym. Jaśkowiakówna potrafiła swą rozumną grą sprawić kłopot Jędrzejowskiej, która w drugim secie mocno się denerwowała i dużo psuła. Wygrała Jędrzejowska 6:1, 6:4.

W drugim spotkaniu półfinałowym Popławska pokonała Rudowską 5:7, 6:0, 6:0. Dziwny wynik! Rudowska w pierwszym secie potrafiła grać dobrze, później po kilku nieudałych pociągnięciach załamała się.

TURNIEJ POCIESZENIA

Radzio bez trudu doszedł do finału wygrywając ze Skawińskim, Jaślńskim, Piksą i Jelonkiem 6:2, 6:2. Drugi finalista Kurman wygrał z Godem w. o. pokonał Sebralę a w półfinale Ślusarza 6:3 3:6, 6:2.

W turnieju pocieszenia kobiet do finału weszły Ostaszewska i Krawczykówna.

GRY PODWÓJNE

Tylko o czterech parach można powiedzieć, że są to deble z prawdziwego zdarzenia — oczywiście jak na nasze stosunki. Inne pary nie miały nic do powiedzenia i ulegały bez walki. W półfinale Piątek z Tłoczyńskim spotkali się z Chytrowskim i Skoneckim II. Był to naprawdę dobry mecz, który obfitował w efektowne wymiany piłek. Pierwszego seta przegrywa para „Stali" 7:9, natomiast drugiego rozstrzyga na swoją korzyść 6:3. Spotkanie to z powodu zapadających ciemności przełożono na niedzielę.

Nazajutrz nie mieli już wiele do powiedzenia i przegrali 4:6, 1:6.

Skonecki i Olejniszyn łatwo rozprawili się z Bratkiem i Niestrojem 6:1, 6:1, 7:5. W ostatnim secie Skonecki „trenował" Niestroja. Wystawiał mu idealne piłki do smeczu i stąd taki wynik ostatniego seta.

W grach mieszanych Jędrzejowska i Skonecki wygrali z Jaśkowiakówną i Chytrowskim 6:1, 6:1. Różnica klasy była tu olbrzymia a przy tym Chytrowski chciał wziąć na siebie cały ciężar gry. Oczywiście psuł dużo.

Finał gry podwójnej i mieszanej został przełożony na poniedziałek.

(J. B.)

Finały mistrzostw tenisowych

60 minut: Skonecki-Piątek 6:2, 6:0, 6:4

32 minut: Jędrzejowska - Popławska 6:2, 6:0

WŁADYSŁAW Skonecki (CWKS)— Józef Piątek 6:2, 6:0, 6:4. Serwuje Skonecki. Jest duszno, jak przed burzą, brak powietrza. Piątek nawiązuje od razu otwartą walkę. Nic przecież nie ma do stracenia. On też chodzi częściej do siatki, daje zaskakujące ryzykowne piłki, ale końcówki gemów należą do Skoneckiego. Jest 3:0, potem 3:1, 4:2. Skonecki gra niezwykle pewnie, z głową, popełnia minimalną ilość błędów. Set trwa 17 min.

W drugim secie Skonecki coraz mniej ryzykuje wypadów grając z głębi kortu. To czyhanie na błędy przeciwnika nie daje widzom wiele emocji, ale za to pewne gemy.

Set trzeci — Skonecki przyśpiesza grę i idzie do siatki, smeczuje. Ale robi błędy i przegrywa swój serw. Piątek odpowiada wypadami, ale równie nieszczęśliwie. Stan 1:1. Piątek zaczyna grać szczęśliwiej i znowu łapie gema. Stan 1:2. U Skoneckiego spostrzegamy objawy zdenerwowania. Jednakże Piątek robi za dużo błędów. Jest po 2. Teraz przychodzi passa Piątka, jest on regularniejszy i szczęśliwie smeczuje. Stan 3:2, a zaraz potem 4:2 dla Piątka. Skonecki koncentruje się i zdobywa gema. Jest 3:4 i na sucho odbiera serw Piątkowi, wyrównując gema jest po 4. Następny gem trwa krótko, jest 5:4 dla Skoneckiego. W ostatnim gemie słuchać pęknięcie struny w rakiecie Piątka przy smeczu. Z uderzeniem godziny kończy się mecz smeczem Piątka w siatkę 6:4.

Mistrzem Polski w grze pojedyńczej na rok 1950 został Władysław Skonecki.

JADWIGA Jędrzejowska — Popławska 6:2, 6:0. Jędrzejowska grała z głębi kortu, specjalnie się nie wysilając, a mimo to pokazała kilka wspaniałych returnów i krosów. Popławska grała ambitnie i nawet próbowała gonić mistrzynię po korcie, w sumie sprawiła, że mimo przygnębiającego wyniku cyfrowego nie było gry na jedną bramkę. Mecz trwał 32 min.

W ciągu całego turnieju Jadwiga Jędrzejowska straciła tylko 9 gemów. (J. S.)

Eliminacje motocyklowe w Krakowie

KRAKÓW, 27. 8. (Tel. wł.) Olbrzymie zainteresowanie towarzyszyło krakowskiemu wyścigowi ulicznemu, będącemu trzecią eliminacją do motocyklowych mistrzostw Polski. Kilkadziesiąt tysięcy widzów zebrało się wzdłuż trasy, na której zainstalowano megafony, które podały przed rozpoczęciem wyścigu treść przemówień red. Wojnawskiego i dyr. Żychiewicza o walce o pokój, toczonej stale przez wielki obóz postępu. Powaga i żywiołowy entuzjazm, z jakim kilkadziesiąt tysięcy ludzi przyjęło te przemówienia, świadczyły dobitnie, że całe społeczeństwo łączy się w walce o pokój, wyrażając przy tym pełną solidarność z bohaterskim ludem Korei w jego walce o wolność.

Częste defekty maszyn spowodowały, że wśród tych, którzy się wycofali znaleźli się m. in. zdecydowany faworyt i przez długi czas lider biegu z kat. 250 cem Markowski, Henek (senior), Wodnicki, Wolfinger i Koprowski. Najbardziej dramatyczne było wycofanie się Koprowskiego. Walka jego z najgroźniejszym rywalem Żymirskim omal nie zakończyła się tragicznie dla Koprowskiego. Kiedy bowiem w 12 okrążeniu rozpoczął Koprowski pościg za prowadzącym od początku bieg Żymirskim i miał szybkość ok. 140 km/godz., wówczas nastąpił poślizg maszyny, która uderzyła o krawężnik, wyrzucając jeźdźca na murawę. Maszyna została na jezdni, a Koprowski tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięcza, że ten wypadek stał się jedynie przyczyną wycofania z wyścigu, a nie kalectwa.

W kat. do 130 ccm (9 okrążeń = 21.960 m) bezkonkurencyjnym okazał się Jankowski (Ogniwo Bytom) na swojej SHL. O drugie miejsce, po wycofaniu się H. Henka, walczył Draga z najmłodszym z Heneków — Ginterem.

WYNIKI:

Kat. do 150 ccm: 1) Jankowski (Ogniwo Bytom) — 16:22,3.

Kat. do 250 ccm: 1) Milewski (Unia Pozn.) — 21:46,1

Kat. do 350 ccm (15 okrążeń trasy): 1) Brun (Ogn. W-wa)—21:38,1.

Kat. do 500 ccm: 1) Żymirski (Zw. W-wa) — 20:46,7.

Ponadto rozegrano wyścigi maszyn sportowych:

W kat. do 350 ccm zwyciężył Kanas (Kol. Opole) — 16:12,3, przed Cichońskim (Ogniwo W-wa) —17:29 i Fiszerem (Ogniwo Bielsko).

W kat. do 500 ccm zwyciężył Górski (Kol. Zakopane) — 15:50,2, przed Marczewskim (Gwardia W-wa) — 16:41,8 i Szymańskim (Gwardia Warszawa).

Bokserzy Gwardii w Kaliszu

KALISZ, 27. 8. (Tel. wł.) Gwardia Warszawa — Włókniarz Kalisz 11:9.

Wyniki: (na I miejscu Gwardia): w muszej Frąckowiak musiał uznać wyższość młodego Wojteckiego; w koguciej spotkał ten sam los Marcysia. Przegrał on wyraźnie na punkty z Walczakiem. W piórkowej Tyczyński odniósł zwycięstwo nad Białasem, a w lekkiej Łukasz wypunktował Kalesińskiego.

Na dobrym poziomie stała walka w lekko-półśredniej, w której Wesołowski zremisował ze Ścigałą. W półśredniej Jankowski przegrał w II r. przez t. k. o. z Tomczykiem, a w lekko-średniej Wilczek z kolei zwyciężył przez t. k. o. w 3 r. Nowackiego. W średniej Kolczyński znokautował w 2 rundzie Lewandowskiego.

Pojedynek Famulickiego z Grzelakiem w półciężkiej zakończył się zwycięstwem kaliszanina. W ostatnim spotkaniu dnia, które rozstrzygnęło losy meczu, Mączka wygrał w I r. z bardzo jeszcze surowym Wiliczem przez t. k. o.

Żużlowcy polscy na coraz lepszym poziomie

Warszawa 83 — Poznań 56

WYPEŁNIONY stadion „Związkowca" w Warszawie był w niedzielę widownią pięknej walki stoczonej między reprezentantami Poznania i Warszawy.

W związku z projektowanym na ten dzień spotkaniem CSR — Polska, które niestety nie doszło do skutku, zarząd toru postanowił przeprowadzić na nim pewne zmiany i ulepszenia. Mimo wysiłku brygad robotniczych remont toru ukończono dopiero w niedzielę rano, tak, że zawodnicy nie mieli czasu wjeździć się, co w znacznej mierze było przyczyną licznych upadków w czasie wyścigów.

PIERWSZY UPADEK

Już w pierwszym biegu czwórka startujących zapowiadała ciekawą walkę, Smoczyk, Krakowiak, Olejniczak i Kapała są bowiem przedstawicielami czołowej grupy żużlowców. Ze startu poprowadził naturalnie Smoczyk, jadąc w dużym tempie, zaraz za nim reszta zawodników z Krakowiakiem na czele. Niestety Olejniczak i Kapała wpadli na siebie na wirażu i skończyło się upadkiem przykrym w skutkach dla Olejniczaka, który poza jeszcze jednym biegiem w drugiej części zawodów więcej nie startował.

Bieg drugi znowu spowodował upadki Koleczka i Maciejewskiego, po którym Maciejewski w stanie nieprzytomnym zostaje zniesiony z toru. Na szczęście szybko przyszedł do siebie i dalsze biegi obserwował, siedząc na stopniach sanitarki; zdaniem lekarzy, Maciejewski już za tydzień będzie mógł startować. Nie brakło i upadków w dalszych biegach, m. in. nie groźne były „wyłożenia" się Dziury, Spyry, który wpadł na leżącego Sucheckiego, oraz w biegu dziesiątym zespołowe „leżenie" Krakowiaka, Sucheckiego i Kaznowskiego.

SMOCZYK BEZ KONKURENCJI

Bezkonkurencyjnym jak zwykle był Smoczyk, który wygrał wszystkie biegi, wykazując świetną technikę i kondycję. Taktycznie pojechał doskonale w biegu 12, w którym mimo zostania na starcie o 30 m, dogonił stawkę i mijając na wirażach wygrał w czasie 1:25,5.

Również i piąty bieg przyniósł sensację dzięki Smoczykowi, który mimo miękkiego toru, ustanowił nowy jego rekord czasem 1:23,5. Z reszty zawodników doskonale pojechał Krakowiak, którego można od dziś zaliczać do elity żużlowej. Wielką ambicję i talent wykazali również Malinowski, Spyra i najmłodszy zawodnik Kaznowski (19 lat),

STOLICA WYGRYWA

W wyniku zawodów Warszawa wygrała spotkanie z Poznaniem 83:56 punktów. Indywidualnie najwięcej punktów oraz nagrody zdobyli: Smoczyk 20 pkt., Krakowiak 15 pkt., Malinowski 14 pkt. W drużynie Poznania — Spyra 12 pkt., Siekalski — 11 pkt.

Pod koniec zawodów czołowy nasz reprezentant żużlowy mistrz Polski Alfred Smoczyk złożył zobowiązanie Narodowej Kadry Reprezentacyjnej.

Na froncie tenisowym nic nowego...

KATOWICE, 27.8. (Tel. wł.) Narodowe mistrzostwa tenisowe rozegrane w tym roku na kortach katowickiej Stali, były rzecz jasna, generalnym przeglądem stanu posiadania w naszym tenisie. Były niewątpliwie cennym uzupełnieniem mistrzostw międzynarodowych, rozegranych przed kilkoma tygodniami w Sopocie, gdzie stawka graczy krajowych musiała być ograniczona.

Po Katowicach utwierdzamy się nadal w przekonaniu, że w naszej czołówce nic się szczególnego nie dzieje, że trwa ona niewzruszenie (ale to nie jest dobrze) na swych pozycjach, broniąc się przed próbami ataków młodzieży. Sądziliśmy, że ataki te w Katowicach wypadną nieco inaczej. Mianowicie nie tak anemicznie. Wystarczyły jedynie na nieznaczne zamieszanie w klasie „średniaków", która jednak ogólnie oceniając niewątpliwie zrobiła postępy i rozrasta się liczebnie. Nie są to postępy rewelacyjne, boć i tu rej wodzi jeszcze nadal starsza generacja, demonstrująca tenis w zależności od kondycji, ba, nierzadko z chwilowego nastroju i ochoty.

Niespodziankę mieliśmy właściwie jedną, choć uparcie oczekiwało się więcej. K. Tłoczyński pokonał J. Chytrowskiego, któremu udział w kadrze zrobił, jak na razie źle.

Niespodzianek miał jakoby dostarczyć J. Piątek, który do ćwierćfinału grał sennie i apatycznie, ledwie ruszając się po korcie. Pięciosetówka z ambitnie i dobrze grającym Romaniukiem zelektryzowała opinię. Ale Piątek obudził się w piątek w ćwierćfinałach, a w sobotę chwilami czarował widownię w spotkaniu z Olejniszynem, kiedy z 0:5 w drugim secie wyciągnął pewnie na 5:5, 5:6 i 0:40 wygrał seta 8:6. Musiał grać dobrze, bo przecież Olejniszyn umie grać w tenisa i jest teraz w formie, co zademonstrował w ćwiartce w spotkaniu z Niestrojem.

Władysław Skonecki niestety nie czyhał w Katowicach na... Asbotha, przeto czasami nieco niedbale rozdzielał swe doskonałe (nierzadko) piłki, spełniając misję surowego egzaminatora. Odczuł to bodaj najwięcej Buchalik (6:0, 6:0, 6:1).

Nie możemy się kłócić czy czołówka kobiet robi postępy, czy nie. Od ćwiartek panie grały zajadle, ambitnie, agresywnie. Wypadło to mimo wszystko lepiej, niż przed rokiem czy dwoma. W deblu znać wysiłki w kierunku uzyskiwania jedynie skutecznych rozstrzygnięć w szybkiej grze przy siatce. Obserwowaliśmy więcej niż dawniej gry zespołowej, to znaczy cofania się i atakowania parami, lepszego smeczowania, większej zwinności, choć bynajmniej jeszcze niedoskonałej, a tak koniecznej w deblu. Może wpływa na to ujemnie panujący w czasie całego turnieju wyjątkowy upał.

W ogólnym przekroju katowickich bojów dały się jednak zauważyć tendencje do gry przy siatce. Stwierdzamy na razie te próby jeszcze anemiczne i nieśmiałe. Ale, niejednego z graczy przekonały one jaką wówczas trzeba mieć kondycję i że tenis wymaga większego wysiłku i przygotowania, niż się niejednemu (zwłaszcza z młodzieży) wydaje. Młodzieży wydaje się, że już umie wszystko, a starsi są tylko po to, aby zrzędzić i strofować. Sodowa woda jest także szkodliwa w tenisie, zwłaszcza w fazie sportowego ząbkowania.

St. Gostomski

Pomorze-Poznań 8:8

BYDGOSZCZ, 27.8 (Tel. wł.). Spotkanie w boksie Pomorze — Poznań zakończyło się wynikiem 8:8 (na I m. Pomorze) Piwoński zwyciężył Wojnowskiego, Nowak pokonał Kaczmarka, Gloniak przegrał przez t. k. o. ze Strękiem, Piotrowski pokonał Turowskiego, Buczkowski przegrał przez t. k. o. z Kazimierczakiem, Łęgowski wypunktował Kupczyka, Bunkowski i Niewczas zostali zdyskwalifikowani w spotkaniach z Frankiem i Gładysiakiem. Walki w ringu prowadził Karski z Warszawy. Punktowali Szot W-wa, Kolat, Pozn. i Michalak Pom.

Mistrzostwa ZS Kolejarz

Kobiety — 60 m Zakrzewska, Tor. — 7,9; kula Konikówna, Kr. — 11,98; 4×100 Toruń — 52,2; dysk Dobrzańska, W-wa — 39,75; w dal Gościniakówna, Tor. — 5.22; 200 m Orsztynowicz, Tor. — 28,30; 80 m pł. Gościniakówna, Tor. — 12,6; 100 m Gorzkowska, Kr. — 13,0; 500 m Jakubiec, Bielsko — 1:27,1; wzwyż Herdówna, Kr 1,40.

Mężczyźni — 100 m Wolski, Kr. — 11,1; 800 m Werbliński, Bielsko —1:57,3; 5 km Rusek, Ostr. Wlkp. — 15:56,8; wzwyż Szwec, Tor. × 175; kula Dobroczyński, Jar. 12,78; 400 m pł. Mauthe, Jar. — 61,5; 4×100 Poznań — 45.6; 110 m pł. Dunecki, Tor. — 18,0; w dal M. Hoffman, Kat. — 6,92; młot Kocot, Tarn. Góry — 41.49; tyczka Piechowiak, Pozn. — 3,30; dysk Dunecki, Tor. — 37,62; trójskok M. Hoffman, Kat. — 13,98; 1.500 m Lewicki, Tor. — 4:12,8; oszczep — Gąsiorek, Bielsko — 51,64; 400 m Werbliński, Bielsko — 51,8.

Oszczep kobiet — Konikówna, Kr. — 34,51; 10 tys. mężczyzn — Rusek, Ostrów Wlkp. 35,10; 300 m mężczyzn — Wolski, Kr. — 23; sztafeta 4×200 kobiet, Bielsko 1:59,2; sztafeta 4×400 mężczyzn — Toruń 3:38,8.

Kierownicy drużyn oceniają szanse

Kolarze są dumni z udziału w wyścigu Szlakiem Pokoju

dokończenie ZE STR. 1-EJ

WŁ. KALINOWSKI ZS Ogniwo: — Mieliśmy dwa obozy kondycyjne. 23 zawodników, a wśród nich wszyscy czołowi przeszli 10-dniowy obóz w Jeleniej Górze pod kierunkiem Włodarczyka. Nadto 11 z naszej młodzieży przebywało na obozie w Szczecinie na obozie zorganizowanym przez PZKol. Przy ustalaniu składów drużyn mieliśmy kłopot, bowiem z wyjątkiem kilku asów — reszta kolarzy była wyrównana i nie wiadomo kogo wstawić do reprezentacji. ZS Ogniwo posiada większą ilość kolarzy, niż wszystkie pozostałe zrzeszenia związkowe. Moglibyśmy wystawić nawet 7 zespołów na wyścig. Jeżeli chodzi o faworyta drużynowego wyścigu — to z wyjątkiem Związkowca wszystkie pozostałe mają równe szanse. Decydować będzie wartość sprzętu. Zawodnicy Ogniwa dumni są, że w tym wyścigu mogą zadokumentować solidarność z całym społeczeństwem w walce o pokój. Moi faworyci wyścigu: Wójcik, Wrzesiński, Sałyga lub Nowoczek.

W. NOWIASZEK ZS Spójnia: — Zawodnicy nasi trenowali od 10 sierpnia na obozie w Szklarskiej Porębie pod kierunkiem Nowoczka. Cieszy nas, że PZKol. pomyślnie załatwił sprawę Wilczewskiego (4 w wyścigu o mistrzostwo górskie tuż za Wójcikiem — przyp. red.) i że weźmie on udział w wyścigu. W trosce o zdrowie naszej młodzieży poddaliśmy Hadasika i Wilczewskiego specjalnemu badaniu lekarskiemu. Lekarze orzekli, że obaj nasi kolarze mają zdrowie bez zarzutu. Wobec czego zgłosiliśmy ich do wyścigu. Spodziewamy się, że Hadasik odegra dużą rolę. Moimi faworytami wyścigu są: Gwardia ew. Unia, a indywidualnie Wójcik, Wrzesiński, Hadasik.

ST. LICHNOWSKI ZS Włókniarz: — 40 naszych kolarzy było na obozie w Bierutowicach. Od 24 lipca do 12 sierpnia. Trenował ich b. zawodnik Hofsznaider. Szkolenie ideologiczne przeprowadzał ZMP-owiec Garliński z Łodzi. Kłopotu z ustaleniem składu nie mieliśmy. Wszystkie drużyny mają równe szanse zwycięstwa. Indywidualnie: Wójcik, Gabrych i Wrzesiński. Nie jest wykluczone, że pomiędzy nich „wtrąci się" któryś z młodych zawodników a przede wszystkim Hadasik.

★

W wyścigu startuje ostatecznie w kat. A — 6 zrzeszeń sportowych: Gwardia, Kolejarz, Ogniwo, Unia, Włókniarz — po 6 zawodników oraz związkowi (5 zawodników). W kat. B startuje 8 zespołów: Gwardia, Ogniwo, Włókniarz, 2 drużyny Stali (po 6 zawodników), Budowlani (5 zawodników) oraz Kolejarz i Unia (po 4 zawodników). Łącznie w obu kat. startuje 14 drużyn i 78 zawodników.

Komisja lekarska CMS po zbadaniu wszystkich uczestników wyścigu stwierdziła ogólnie dobry stan zdrowia, z wyjątkiem katastrofalnego uzębienia. Komisja wyeliminowała z wyścigu tylko Olszewskiego (Ogniwo). Prawdopodobnie nie będzie startował Piegat.

Rzeźnicki, który kilka dni temu na treningu uległ wypadkowi (cięta rana uda), spędził ostatnie 2 dni w łóżku, otrzymując zastrzyki penicyliny. Lekarze robią nadzieję, że wyzdrowieje on do poniedziałku. Z drużyny narodowej nie jedzie Królikowski, który nie uzyskał zgody na przełożenie egzaminu na Politechnice.

★

W ramach imprezy odbędzie się turystyczny raid kolarski, z udziałem 7 drużyn. Budowlani, Związkowiec i Spójnia (po 1 zespole 6-osobowym) oraz LZS i Górnik (po 2 drużyny jedna z 5 druga z 4 zawodników).

Dla raidu turystycznego opracowano szczegóły regulaminu dopiero w niedzielę. Drużyny turystyczne będą startowały w odstępach co 3 minuty, jadąc z szybkością od 15 do 20 km/godz. Za przekroczenie szybkości ponad 20 km oraz jazdę wolniejszą niż 15 km na godz. będą pkt. karne. Za przekroczenie szybkości ponad 20 km drużyna otrzymuje tyle pkt. karnych, ile km wynosi odcinek kontrolny. Podobne pkt. karne są za jazdę poniżej 15 km. Pkt. kontrolne będą tajne. Na mecie liczy się czas trzeciego zawodnika.

Z. Weiss

Puchar Davisa jedzie do Australii!

Rozgrywany na kortach Forest Hills (USA) finałowy mecz tenisowy o Puchar Davisa, przyniósł po dwóch dniach sensacyjne zwycięstwo tenisistów Australii nad teamem USA— 3:0. Australijczycy wygrali w sobotę gry pojedyncze, a w niedzielę debla, zapewniając tym sobie zwycięstwo i zdobycie Pucharu na rok 1950.

W sobotę Segdman (Austr.) pokonał Bromwicha 6:0, 8:6, 9:7, a Mac Gregory (Austr.) zwyciężył Schroedera 13:11, 6:3, 6:4. Niedzielne spotkanie debla Bromwich, Segdman (Austr.) — Schroeder, Mulloy (USA) wygrali Australijczycy 4:6, 6:4, 6:2, 4:6, 6:4.

Prywer - 15,06

W Łodzi odbyły się zawody lekkoatletyczne w konkurencji mężczyzn i kobiet między reprezentacją LZS i Włókniarza.

Najlepszy wynik dnia osiągnął w pchnięciu kulę Prywer, uzyskując 15,06.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 5
Tel.: 8.70-03, 8.70-01, 8.82-31
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata i kolportaż:
PPK „Ruch", Oddz. w Warszawie,
ul. Srebrna 12, tel.: 604-20 do 25.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.—
kwartalna . . . . zł 300.—
półroczna . . . . zł 600.—
Należność za prenumeratę wpłacać
na PKO, N—I—9005
Wpłat na prenumeratę można dokonywać:
Plac Trzech Krzyży 16, ul. Chmielna 25.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm × 1 łam = 120 zł.
Złożono w Drukarni ZMP, Warszawa.
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
B—125028

Zatopek największym biegaczem świata

Reiff znokautowany na dystansie 5 km

BRUKSELA, 26.8 (Tel. wł.).

DECYDUJĄCYM momentem biegu finałowego na 5 km, który ostatecznie zniszczył wszystkie siły żywotne Belga Reiffa był sprinterski pojedynek jego z Zatopkiem, który rozegrał się na czwartym kilometrze. Po kilku już próbach oderwania się od Zatopka, Reiff w tym miejscu postawił wszystko na jedną kartę. Ruszył pełnym gazem, ale to był koniec. Dalsze usiłowania Belga czynione już były w stanie zamroczenia spowodowanego straszliwym wyczerpaniem po bezustannej walce z Czechosłowakiem.

100 tysięcy spojrzeń zawisło na wskazówkach wielkiego zegara stadionu Heysel. Zbliżała się godzina 17,40 i nagle głowy wszystkich widzów odwróciły się błyskawicznie w innym kierunku. Na boisko wbiegają prowadzeni przez startera Cordemansa bohaterowie wyczekiwanego biegu.

— Gaston, Gaston! — woła stadion.

KOŚCI RZUCONE

Reiff w białym dressie jest elastyczny, lekki, swobodny, uśmiecha się na prawo i lewo, podczas gdy Zatopek zaambarasowany jest dźwiganiem swej ogromnej torby — nierozłącznego towarzysza aż do czasu startu. Cisza zalega stadion. Następuje strzał, ale część zawodników nie wytrzymała nerwowo i ruszyła za wcześnie. Jeszcze raz ustawiają się na wirażu. Strzał! — kości zostały rzucone. Reiff ogromnymi susami wychodzi od razu na czoło. Szukamy Zatopka. Biegnie na ósmej pozycji, a przed główną trybuną usadawia się na 9 miejscu.

Prowadzi Reiff, za nim Olney, dalej Makela, Alberts i gęsta stawka pozostałych. Zatopek jak zwykle po pierwszym okrążeniu nagłym rzutem wysuwa się do przodu, jest już trzeci, za chwilę mija Olneya i wreszcie Reiffa. Natychmiast wzrasta tempo biegu. Dwaj rywale są już obok siebie. Prowadzi Zatopek — jak cień sunie za nim wielki Belg. Wszystkie oczy utkwione są tylko w tę parę, reszta stawki nie egzystuje już dla publiczności.

Wśród ogłuszających okrzyków: Gaston! Gaston! — zawodnicy biegną i stale zwiększają tempo. Reiff przez kilkaset metrów opuszcza ręce, robiąc spokojnie wdechy i wydechy. Zatopek wygląda wyjątkowo źle, ma twarz umęczoną, jak nigdy dotąd. Jego tułów i głowa z trudem podążają za nogami, ale nogi Zatopka pracują jak pasy transmisyjne w fabryce. Niepowstrzymanie ciągną bez końca naprzód.

PIERWSZY KILOMETR — 2:48

Zawodnicy przebywają kilometr w w 2:48 a więc według sławnej recepty trenera Reiffa — Alavoine. Reiff — jeśli usłyszał spikera ogłaszającego ten wynik — był z pewnością zadowolony. Belgijski biegacz idzie jak maszyna. Wchodzimy wreszcie w strefę 2 km a z nią w rozdział wielkich wydarzeń. Reiff czujący się wspaniale jak nigdy w życiu, decyduje się wcześniej ustalić swą przewagę. Zwiększa tempo, mija Zatopka.

2 km przebywają zawodnicy w czasie 5:37,4. Gdy z pewnym wysiłkiem oderwałem wzrok od pierwszej dwójki by podziwiać świeżość Fina Makell, który biegł trzeci, właśnie wtedy Reiff rozpoczął pierwszą próbę oderwania. 1, 2, 3, 4 metry. Reiff ucieka, Zatopek z ogromnym wysiłkiem na twarzy pragnie za wszelką cenę utrzymać się przy nim. Wrażenie na trybunach jest takie, że Czechosłowak może w każdej chwili stracić cenne metry, które trzymają go w pobliżu przeciwnika. Widzowie zrywają się z miejsc, ale odległość nie powiększa się już, choć nie zmniejsza się bolesny grymas na twarzy Zatopka. Sytuacja jest jednak ciągle groźna. Finn Makela odpada gwałtownie.

KRYTYCZNY MOMENT

Wielka para minęła 3 km w morderczym tempie 8:27,2. Gdy sędzia pokazywał tabliczkę, na której była liczba czterech okrążeń, sytuacja Czechosłowaka była chyba najgroźniejsza w biegu — tak się przynajmniej wydawało.

— Zatopek przegrał bieg — zaszumiało na trybunach.

I nagle nastąpił gwałtowny zryw Czechosłowaka. Podnosi on coraz wyżej kolana, wygląda jakby w jednej sekundzie zmienił swój styl. Jest już obok Reiffa. Wpadają na wiraż. Zatopek prowadzi, gdy jednak kończy się wiraż, Belg rusza do ataku. Biegną pierś w pierś tempem z pewnością nie gorszym, niż 11,8 na 100 m.

ŁABĘDZI ŚPIEW REIFFA

Na krzywą wychodzi z różnicą kilku centymetrów Zatopek. Reiff natychmiast chowa się za niego, jest przy bandzie. Gdy tylko kończy się wiraż ponownie atakuje wśród niesłychanej burzy oklasków i ryków publiczności. Reiff znów jest przed Zatopkiem, ale był to jego łabędzi śpiew.

Na przedostatnim wirażu następuje żywiołowy sprint Czechosłowaka i rozpaczliwe próby Belga utrzymania się. Reiff nie chce już mijać przeciwnika, chce tylko biec jak najbliżej, ale to jest już niemożliwe. Zatopek pędzi naprzód jak z jakimś nieziemskim przyśpieszeniem.

ŚMIERTELNA CISZA

Na stadionie śmiertelna cisza. Co się stało? Reiff dał się minąć nagle jak zwiędły liść. Zatopek ucieka. Różnica rośnie w oczach jest już 10, 20 metrów. Zatopek! Zatopek! Zatopek! — nie słychać jednak takich okrzyków na stadionie — to krzyczy zmęczone serce Reiffa. Trybuny milczą. Belgowie nie mogą nic pomóc swemu bożyszczu. Przestali się również modlić o zwycięstwo. Ono jest już niemożliwe. 70 metrów różnicy dzieli Belgię od Czechosłowacji. W ciszy przerywanej sporadycznymi okrzykami: Zatopek! — w różnych częściach stadionu, wielki Czechosłowak przerywa taśmę.

REIFF ZNOKAUTOWANY!

Wtedy dopiero trybuny odżyły. Biją brawo. Czas spojrzeć na resztę zawodników. Reiff truchtem dobiega prostej, lecz zanim jeszcze bardzo daleko, pełnym sprintem finiszuje Francuz Mimoun. Belg jest bezsilny a zresztą nie przypuszcza nawet, by mógł jeszcze pokonać go ktoś w tym biegu. Jak piorun na samej prawie taśmie, dopadł Raiffa — Mimoun. Reiff próbował walczyć, było już jednak za późno. Jest trzeci i słania się na nogach, Alavoine podtrzymuje go, nie może jednak utrzymać bezwładnego ciała. Reiff pada na trawę Jest bliski omdlenia. Wśród martwej ciszy wynoszą go do szatni. Ukazuje się dopiero za 10 minut, gdy o głowę wyższy Zatopek stoi obok niego na podium zwycięzców, podczas, gdy flaga CSR wznosi się na maszcie i grają hymn narodowy.

E. Trojanowski



Nina Dumbadze jeszcze raz zwycięża tym razem w Brukseli

Po biegu tytanów Zatopek — Reiff

Jak zwiędły kwiaty przeznaczone dla Gastona Reiffa...

NAJBARDZIEJ zrozpaczoną osobą na stadionie był trener Reiffa— Alavoine.

— Pierwszy kilometr Reiff przebiegł według moich wskazówek, nie chciał jednak później słuchać się mnie. Byłem bezsilny. Reiff chciał koniecznie prowadzić, a przecież miał niemal do końca biegu pilnować Zatopka.

ZATOPEK WART JEST PORAŻKI

REIFF nieprędko po biegu udzielił dziennikarzom wyjaśnień. Na ceremonii protokólarnej usiłował się uśmiechać, a nawet przyjacielsko poklepał po ramieniu sympatycznego Francuza Mimoun, tak jakby myślał:

— Udało ci się chłopcze.

Dopiero później, napastowany przez dziennikarzy, po gruntownym wypoczynku, powiedział szczerze:

— Zatopek wart jest porażki. Nie słuchałem trenera, biegłem tak jak mi kazało serce. Dzięki mnie Zatopek uzyskał tak dobry wynik.

MISTRZ EUROPY DZIĘKUJE REIFFOWI

ZATOPEK po biegu oświadczył, że wynik 14:03,00, zawdzięcza temu, że Reiff podyktował tak silne tempo w pierwszej fazie biegu.

— Dla mnie — powiedział Zatopek — 5 km to jest za krótki dystans, ale podczas tego biegu czułem się wyśmienicie i ze zdziwieniem dowiedziałem się od kolegów, że na 3 km było ze mną tak źle.

ZWIĘDŁE KWIATY

ZUPEŁNIE niespotykanym zaufaniem darzyli Belgowie Reiffa. Opinia sportowa była pewna jego zwycięstwa. Na stadionie przygotowane były kwiaty, które miał otrzymać. Przed spotkaniem nawoływano wszystkich na stadion Heysel, by przybyli dopingować swego mistrza. Belgowie przygotowali się do wielkiej „pompy“ w wypadku zwycięstwa Reiffa. Gaston nie mógł przecież przegrać. Gaston jednak przegrał. Był to przede wszystkim kubeł zimnej wody na głowę miejscowego szowinizmu. A może więc Gaston zrobił dobrą przysługę swemu społeczeństwu.

Jak wielką popularnością cieszy się w Belgii Reiff, świadczy fakt, że głośniki w całej Brukseli podawały wyniki biegu. W mieście ustał kompletnie ruch. Bruksela oczekiwała wyniku z zapartym tchem. Tej nocy Gaston Reiff odebrał sen swoim współobywatelom.

★

Reiff był nieprzytomny po biegu z Zatopkiem przez 10 min. Jego pierwsze słowa kiedy odzyskał przytomność:

— Czy pobiłem rekord na 4 km?

Trener Alavoine powiedział mu, że rekord został pobity. Jak wiadomo, czas Reiffa na 4 km był 11:17,6.

MIMOUN REWELACJĄ DŁUGICH DYSTANSÓW

DRUGIE miejsce Francuza Mimoun w biegu na 5 km potwierdza jego znakomitą formę, wykazaną w biegu już na 10 km, gdzie był on również drugi. Oczywiście, tym razem był to tylko przypadek. Tylko tragiczna walka Belga z Czechosłowakiem, zupełne załamanie Reiffa przyniosło mu to nieoczekiwane drugie miejsce. Tym niemniej, Mimoun dwukrotnie ulokował się przed Finami, kontynuując dobrą tradycję długodystansowców francuskich, którzy od czasu do czasu są rewelacją wielkich imprez.

Gdyby w biegu uczestniczył Heino i zdecydował się na start Silkhuis— mielibyśmy dawno nie oglądaną rewię długodystansowców. Ale mimo wszystko pojedynek tytanów Zatopek — Reiff zasłonił sobą wszystko.

LADOUMEGUE O BIEGU

LADOUMEGUE obecny był podczas mistrzostw Europy jako sprawozdawca jednego z dzienników paryskich. Powiedział on o Zatopku, co następuje:

— Zatopek jest fenomenem, jakiego jeszcze nigdy nie widziały bieżnie świata. Żaden biegacz nie jest w stanie zagrozić mu dzisiaj. Jednym z powodów porażki Reiffa było niepotrzebne wysunięcie się do przodu i forsowanie tempa. Ale tylko przy wyjątkowo wolnym biegu mógł Reiff pokonać Zatopka. Ocenić Zatopka — powiedział Ladoumegue — można tylko z trybun. Na bieżni można z nim tylko przegrać.

E. Tr.

„Trzeba się przyzwyczajać do zwycięstw“

mówi Zatopek

Czudina na stole operacyjnym

SIEDZIMY na trybunach z czechosłowackim kierownikiem drużyny Knenickim. Obok nas radziecka zawodniczka Toczenowa. My właśnie dopingujemy Adamczyka, który nie może jakoś skoczyć „siódemki“ w dziesięcioboju — ona Wołkowa, któremu też nie idą dzisiaj skoki. Toczenowa żałuje, że Blankers-Koen nie bierze udziału w 5-boju.

— Bardzo chciałbym się z nią zmierzyć, ale przecież ona i tak robi wielobój tylko... w indywidualnych konkurencjach — śmieje się radziecka zawodniczka.

— A dlaczego nie ma tu Czudiny? — pytam korzystając z okazji.

— Rzecz ludzka, ale trochę sensacyjna — odpowiada Toczenowa, przed którą nawet Czudina musiała skapitulować. — Operacja wyrostka robaczkowego. Gdy drużyna nasza szła na lotnisko, ona szła na stół operacyjny, ale jak słyszałam wszystko jest już w porządku.

Od Knenickiego dowiedziałem się wreszcie na czym polegała choroba Zatopka. Jadł w Pradze nieświeżą kaczkę i zachorował. Lekarze kazali przebywać mu 4 dni w szpitalu, ale on wytrzymał tylko dwa dni, oddając resztę kuracji w ręce pani Zatopkowej, która się nim troskliwie zajmuje ze szkodą, jak widać dla oszczepu, w którym zajęła dopiero 5 miesjce.

— Dlaczego Zatopek zawsze biega na siłę? Przecież powinien się oszczędzać przed finałem i walką z Reiffem?

— Ba... ,westchnął Knenicky — zawsze mu się to tłumaczy, ale on biegnie na czas i nie lubi przychodzić dalej niż pierwszy — nawet w przedbiegu. Słowa Knenickiego potwierdził Zatopek w ciągu pół godziny. Biegł wprawdzie lekko, ale zrobił poniżej 15 minut. Przed samą taśmą gwałtownym finiszem wysunął się przed Asela, natomiast jego przeciwnik Reiff zadowolił się w drugim przedbiegu dalszym miejscem z czasem 15:00, bo i to wystarczyło do wejścia do finału.

— Trzeba się przyzwyczajać do zwycięstw i do szybkiego biegu — powiedział po swoim przedbiegu Zatopek.

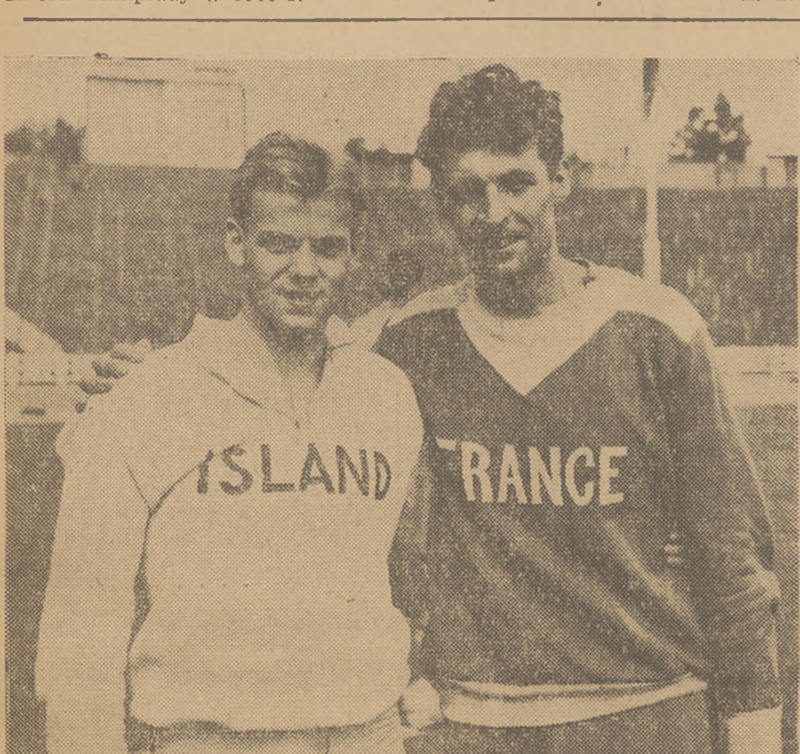
E. T.

Gratulacje dla Zatopka

Wicepremier Czechosłowacji gen. Svoboda przesłał depeszę do Zatopka, gratulując mu zwycięstwa w biegu na 10.000 m w pierwszym dniu mistrzostw Europy. Gen. Svoboda jest równocześnie przewodniczącym Czechosłowackiego Komitetu Kultury Fizycznej.

Olimpiada w Belgii w 1960 r.?

W czasie mistrzostw Europy w Brukseli rozeszła się wiadomość, iż Belgijski Komitet Olimpijski postawił kandydaturę Belgii jako organizatora Olimpiady w 1960 r.



Mistrz i wicemistrz Europy w 10-boju z prawej Heinrich (Fr.), z lewej Clausen (Isl.)

Zmęczony czy źle przygotowany?

Adamczyk siódmy w 10-boju

DZIESIĘCIOBÓJ na mistrzostwach Europy był ciężką i niezwykle ciekawą konkurencją. Sprawiła to zacięta walka między Islandczykiem Clausenem i Francuzem Heinrichem. Do ósmej konkurencji — skoku o tyczce prowadził zdecydowanie Clausen, który skoczył jednak tylko 3,40 i tu właśnie wysunął się jego wielki przeciwnik.

Jeżeli chodzi o start Adamczyka to wydaje się, że Polakowi brak jeszcze dostatecznego wyrobienia w tej ciężkiej próbie. Jest on również słaby w takich konkurencjach technicznych i dobrze punktowanych w tabeli fińskiej, jak pchnięcie kulą, oszczep i dysk. Najsłabsze wyniki miał Adamczyk w oszczepie i kuli (46,68 i 12,56). Tak rzucać na poważnych zawodach nie wolno!

Rezultaty 10-boju nie można nazwać zbyt świetnymi, a jednak wszyscy trzej pierwsi zawodnicy pobili swoje rekordy narodowe. Przypatrzmy się teraz ciężkiej drodze Adamczyka, która zakończyła się ostatecznie siódmym miejscem. Już w pierwszej konkurencji — biegu na 100 m uzyskał on słaby czas 11,5. Również w jego specjalności skoku w dal dopiero za trzecim razem udało mu się wylądować na odległości zaledwie 6,95. A przecież liczyliśmy, że w tej właśnie konkurencji Polak zarobi największą ilość punktów. Pchnięcie kulą przyniosło Adamczykowi czwarte miejsce, ale ze słabym wynikiem 12,56. Tutaj zwyciężył Szwed Tanander wynikiem 13,54. Islandczyk Clausen miał 13,17, a Francuz Heinrich 13,14. Mimo to Adamczyk po tych trzech konkurencjach był czwarty, mając ogólną ilość punktów 2.174. Przed nim znajdowali się: Clausen — 2.432 pkt., Tanander — 2.299 pkt. i Heinrich — 2.251 pkt. Piąty był Wołkow — 2.137 pkt.

W skoku wzwyż Adamczyk zajął 10 miejsce, przekraczając tylko 170 cm. W konkurencji tej rewelacyjny wynik uzyskał Szwed Diedenfeld — 196 cm. Ostatnia konkurencja pierwszego dnia — bieg 400 m, zakończył się zwycięstwem Clausena — 49,8, przed Wołkowem — 50,8, Czechosłowakiem Moravcem — 50,8 i Sprecherem (Francja) — 51,4. Adamczyk był piąty z niezłym wynikiem 51,7.

Tak więc, po pięciu konkurencjach Adamczyk znalazł się na 6 miejscu z łączną sumą punktów 3625.

Na drugi dzień w piątek Polak nie zrezygnował z walki. Po biegu na 110 m płotki utrzymał szóstą pozycję, mając 4387, a po rzucie dyskiem wysunął się na 5 miejsce, mając 5038 pkt. i przystąpił do ósmej konkurencji — skoku o tyczce.

Tutaj czekała nas wielka niespodzianka. Adamczyk skakał znakomicie. Raz strącił jedyniew ysokść 3,50 a następnie przeszedł gładko 3,60, 3,70, 3,80 i wreszcie 3,90. Polak próbował przejść jeszcze wysokość 4 m! Dwa razy strącił wyraźnie, a za trzecim tylko nieznacznie zaczepił poprzeczkę ręką. Tym wynikiem w tyczce, gdzie zajął drugie miejsce za Szwajcarem Scheurerem ,Adamczyk wykazał, że jego dotychczasowe słabe osiągnięcia były spowodowane najprawdopodobniej zmęczeniem po podróży. Zwycięzca Adamczyka w tyczce uzyskał wynik 4,30.

Po tej konkurencji Adamczyk był już czwarty, mając 5900 pkt. i od prowadzącego Heinricha dzieliło go 370 pkt. W tym czasie Adamczyk wyprzedał zawodnika radzieckiego Wołkowa, który był 7 o 281 pkt. Niestety w dwóch dalszych konkurencjach — a szczególnie w oszczepie Adamczyk zupełnie zawiódł. Po oszczepie spadł na 6 miejsce, a „dobił“ go ostatecznie bieg na 1500 m.

E. T.

Adamczykowi zabrakło doświadczenia

Brak doświadczenia wykazał Adamczyk, zwłaszcza w konkurencji, w której uzyskał najlepszy wynik — tyczce. Zamiast sam pilnować stojaków, które za każdym skokiem były przesuwane przez służbę porządkową, nie interesował się tym wcale, w wyniku czego skoki nie były dokładnie wymierzone. Regulamin mistrzostw nie pozwala, by trenerzy wchodzili na boisko, trudno więc było zwrócić Adamczykowi uwagę na konieczność pilnowania stojaków.

Jak walczyli najlepsi dziesięcioboiści Europy

	100 M	W DAL	KULA	WZWYŻ	400 M	110 PŁ.	DYSK	TYCZKA	OSZCZEP	1500 M	PKT.
1. HEINRICH, Fr.	11,3	684	13,14	180	52,2	15,3	41,44	380	53,31	4:50,6	7364
2. CLAUSEN, Isl.	10,9	709	13,17	180	49,8	15,1	36,21	340	47,96	4:49,8	7297
3. TANNANDER, Szw.	11,3	687	13,54	186	53,1	16,0	41,00	370	50,00	4:57,0	7175
4. WIDENFELD, Szw.	11,5	665	12,29	196	52,9	16,4	33,89	360	50,41	4:36,0	7005
5. SCHEURER, Szwajc.	11,9	683	12,00	180	53,9	16,3	37,04	430	53,26	4:57,6	6944
6. WOŁKOW, ZSRR	11,2	661	12,28	165	50,8	16,3	36,43	350	54,96	4:36,0	6863
7. ADAMCZYK, Pol.	11,5	695	12,56	170	51,7	16,1	37,94	390	46,68	4:56,8	6861
8. MORAVEC, CSR	11,3	682	11,76	175	50,8	16,2	36,11	330	52,70	4:39,0	6824